Nr 6. Kraków, dnia 10 lutego 1918 r. Rok VI

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . 8 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 20 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Armia polska w Rosyi w wojnie z bolszewikami.

(Patrz artykuł „Przegląd polityczny").

Królestwo Polskie zabrało głos.

Sprawę polską postawiła przed forum międzynarodowem Galicya swoją słynną uchwałą z dnia 28 maja 1917. Królestwo Polskie nie zabrało w tej sprawie głosu w formie tak uroczystej i stanowczej, jak to uczyniła Galicya. Ani Tymczasowa Rada Stanu, ani Rada Regencyjna, ani rząd polski w swojej deklaracyi z 30 stycznia 1918 nie wzniosły się na poziom tak wysoki, na jaki się wzniosła Galicya w dniu 28 maja 1917 roku. Wreszcie jednak pod wpływem wielkiej chwili dziejowej, wobec toczących się w Brześciu rokowań i wysuniętej już sprawy przypuszczenia Polaków do udziału w tych rokowaniach, Królestwo Polskie zabrało głos i to w formie takiej, na jaką je tylko stać było, bo w formie uproszczonego, że się tak wyrazimy plebiscytu, a więc w formie wykluczającej wszelkie inne tłómaczenia woli narodu. 178 zrzeszeń gospodarczych i kulturalnych w Królestwie Polskiem, obejmujących wszystkie stronnictwa, grupy i stowarzyszenia, od najskrajniejszej prawicy, aż do najskrajniejszej lewicy, zjednoczyło się i wydało wspólną odezwę, w której wszystkie stany i sfery społeczeństwa polskiego w Królestwie, ziemianie, inteligencya, mieszczaństwo, robotnicy i lud sermiężny, bez względu na przynależność partyjną, jako wyraziciele zorganizowanej opinii narodu oświadczają:

1. Jest niezłomną wolą Narodu Polskiego wskrzeszenie zjednoczonej Polski, jako państwa niepodległego, niezależnego pod względem politycznym, gospodarczym i wojskowym, w granicach zapewniających mu żywotność gospodarczą, z dostępem do morza.

2. Zgodnie z wiekową tradycyą jest stałem dążeniem Narodu Polskiego stworzenie z niepodległemi ludami, zamieszkującemi ziemie dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, dobrowolnego związku, opartego na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi". Rozgraniczenie obszarów o ludności mieszanej winno być dokonane drogą nieskrępowanego przez obcą ingerencyę porozumienia się Sejmu Polskiego z sejmami tych ludów.

3. O ustroju powstającego Państwa Polskiego, jak i o jego stosunkach i związkach międzynarodowych stanowić jest władny wyłącznie Sejm ustawodawczy, na istotnie demokratycznych zasadach zwołany, jako jedyny uprawniony wyraziciel woli Narodu. Wszelki nacisk ze strony czynników obcych — zwłaszcza obecność obcych wojsk i obcych władz — winien być usunięty.

4. Tylko przy takiem rozstrzygnięciu sprawy Polska odrodzona, wchodząc w zgodzie ze sobą i z innemi do rodziny wolnych narodów, będzie rękojmią trwałego pokoju i stanie się rzeczniczką i ostoją prądów wolnościowych i demokratycznych w Europie. Polska, zbudowana bez udziału Narodu Polskiego, ukształtowana wbrew jego dążeniom, wtłoczona w warunki i związki z góry i przemocą jej narzucone, nie pogodzi się nigdy ze swym losem i będzie nadal ogniskiem ustawicznego niebezpieczeństwa dla pokoju Europy, źródłem i przedmiotem pożądań zaborczych.

5. Aby jednak Polska mogła się podźwignąć z ruiny gospodarczej, w którą ją wtrąciła wojna, jest rzeczą nieodzowną natychmiastowe uwolnienie kraju od oku-

racyi, stwarza ona bowiem niesłychane i z dniem każdym potęgujące się wyniszczenie gospodarcze kraju przez wyczerpanie rolnictwa, unicestwienie przemysłu i pogrążenie w ostatecznej nędzy szerokich mas ludności.

Tak więc ozwało się Królestwo Polskie, w sposób, godny narodu, a zupełnie zgodny z uchwałami majowemi dzielnicy polskiej pod zaborem austryackim.

Mamy nadzieję, że ten wyraz woli i dążenia narodu nie zostanie i nie będzie mógł być nigdy sfałszowany ani spaczony, jak się to niestety stało w Galicyi, gdzie natychmiast po uchwale majowej pewne stronnictwa rozpoczęły robotę przeciwko tej uchwale. Może dziś, wobec tej jasno wyrażonej woli całego Królestwa Polskiego, ocknąą się i te wsteczne partye galicyjskie, które się wyrzekają niepodległości i zjednoczenia, może zrozumieją nareszcie, że z głosem 14 milionów Polaków, zamieszkujących Królestwo, liczyć się trzeba bardziej, niżeli z osobistymi interesami prowodyrów konserwatywnych, którzy sobie nie wyobrażają Polski niepodległej.

Dzień 3 stycznia, dzień tego zjednoczenia opinii Królestwa Polskiego, pozostanie w historyi naszego narodu obok dnia 28 maja 1917 jako wielki, historyczny dzień.

Sprawy polskie.

Dnia 30 stycznia ogłosił rząd polski w Warszawie historyczną **deklaracyę**. Stwierdził w niej, że cały naród polski domaga się niepodległego państwa polskiego, że państwo, stworzone przez mocarstwa centralne, wspiera się na woli zbiorowej narodu polskiego i z niej bierze podstawę do swojego istnienia, że Rada regencyjna wraz z rządem polskim reprezentuje państwo, dopóki sejm, zwołany na zasadach demokratycznych, nie ustali w niem ostatecznej formy rządu, że rząd polski przyjęty jest dążeniem, aby państwo polskie wsparło się na podstawach demokratycznych, że naród polski żąda pokoju i pragnie według sił przyczynić się do zawarcia trwałego pokoju, domaga się dopuszczenia reprezentantów rządu do udziału w rokowaniach w Brześciu Litewskim, zaznaczając, że naród polski nie uzna układów, które zapadną z pominięciem rządu polskiego, oraz że ustalenie stosunku Polski do innych państw w przyszłości wpływać może jedynie z własnej, przez żadne obce czynniki nieskrępowanej woli narodu. Wreszcie deklaracya stwierdza, że w skład państwa polskiego musi wejść Królestwo Polskie, utworzone na kongresie wiedeńskim, w całości. Królestwo nie jest dziś związane żadnymi węzłami prawnymi z Rosyą, wszelkie więc uchwały czy głosowania, któreby miały dopiero stwierdzić niepodległość tej dzielnicy Polski, stanowiłyby formalność, uwłaczającą woli ludności. Rząd polski oświadcza dalej gotowość do odnowienia unii z Litwą i Rusią na podstawie swobodnego plebiscytu ludności tych ziem domaga się najszybszego powołania sejmu i stworzenia armii polskiej.

Deklaracya ta, historyczna dlatego, że jest pierwszą deklaracyą „rządu polskiego“, zajmuje się niestety **tylko losem ziem polskich w zaborze rosyjskim**. Jeśli od kogo, to właśnie od rządu w Warszawie, mógł naród polski wymagać, aby ten rząd postawił jasno sprawę całej Polski. Na to się niestety rząd p. Kucharzewskiego nie zdobył. Deklaracya ma tę jedną dobrą stronę, że nie zamyka przynajmniej dalszych dróg. I to było powodem, że wywołała ona w Królestwie uczucie ulgi i uspokojenia, zwłaszcza po niefortunnej wizycie Rady regencyjnej w Berlinie.

Nadsyłajcie deklaracye w sprawie Polski!

Z dumą możemy donieść, że wezwanie redakcyi o nadsyłanie deklaracyi w sprawie Polski, opatrzonych podpisami jak największej liczby ludności, odniosło już, mimo krótkiego czasu, bardzo wydatny skutek. Mimo, że z powodu braku papieru musieliśmy ograniczyć nakład „Piasta“, w którym znajdowało się to wezwanie, tak, że drukowaliśmy zaledwie jednę trzecią część naszego zwykłego nakładu, mimo więc, że nawet nie wszyscy nasi stali czytelnicy o tem wezwaniu wiedzieli, otrzymaliśmy już z górą sto deklaracyi z poszczególnych gmin i poszczególnych oddziałów wojskowych, opatrzonych niejednokrotnie kilkuset podpisami.

Pierwsze przysłały deklaracye następujące **gminy**: Jasionów, Sadkowa Góra, Czeluśnica, Krościenko Niżne, Wolica, Cergowa, Błażowa Wilczak i Błażowa Wola, Maków, Raczkowa, Janczowa, Miejsce Piastowe, Wrząsowice, Mikołajowice, Grabno, Rzuchowa, Milówka, Wielka Wieś, Rudka, Wiąckowice, Jawornik, Malejowa, Wulka Grądzka, Łużna, Radomyśl nad Sanem (kilkaset podpisów), Rzemień, Niegowić, Frywałd, Pieździedza; **Rady gminne** imieniem gmin: Borek Wielki, Pietrzejowa, Rzędzin; **Kółko rolnicze** w Przybyszówce: **żołnierze** z frontu włoskiego, z etapów, z Albanii i z Rumunii.

Raz jeszcze zwracamy się z prośbą, by każda gmina, każde większe zbiorowisko Polaków nadesłało nam deklaracyę w sprawie Polski, bo czasy są dla narodu tak ważne, że to pewnego rodzaju głosowanie ludowe może mieć niesłychanie doniosłe znaczenie. **Do końca lutego powinniśmy mieć deklaracye ze wszystkich gmin polskich w Galicyi i na Śląsku!**

Dla ułatwienia podajemy poniżej **wzór**, jak się **powinno pisać taką deklaracyę**. Powinna ona brzmieć w ten sposób:

Gmina .... powiat ....

DEKLARACYA.

My, niżej podpisani, mieszkańcy gminy .... powiatu .... stwierdzamy własnoręcznymi podpisami, że dążymy i pragniemy połączenia wszystkich ziem polskich, z naturalnym dostępem do morza, w jedno niepodległe państwo polskie i protestujemy przeciw wszelkiemu innemu załatwieniu sprawy polskiej, jako krzywdzącemu nasz naród i niebezpiecznemu dla pokoju światowego. Uznając w całej pełni zasadę, że cały naród polski ma prawo decydowania o swoim losie, wyrażamy stanowcze żądanie, aby w naradach pokojowych brali udział przedstawiciele całego polskiego narodu.

W gminie .... dnia ....

Pieczęć gminna i podpisy.

Aleksander Klęp z Gornej Wsi.

Postulaty kraju a rząd.

Stanowisko Koła polskiego wobec rządu określone zostało uchwałą z 16 maja 1917, według której **Koło polskie tak długo pozostawać będzie w opozycyi, dopóki rząd nie przywróci normalnych stosunków w kraju.**

Postulaty, zmierzające do przywrócenia normalnych stosunków, doręczone hr. Clamowi, przedstawiło prezydyum Koła polskiego w czerwcu 1917 szefowi nowego rządu, drowi Seidlerowi, który dopiero w październiku 1917, przed uchwaleniem drugiego, 4-miesięcznego prowizoryum budżetowego zaczął rokować z Kołem i przesłał prezydyum Koła pisemne oświadczenie z 12 października 1917 co do zamiaru spełnienia postulatów kraju, pod warunkiem, jeżeli Koło:

1) uchwali budżet na r. 1917/18;

2) popierać będzie konieczności państwowe, mianowicie:

a) wybierze delegacyę,
b) popierać będzie urząd zagraniczny,
c) głosować będzie za prowizorycznem przedłużeniem ugody węgierskiej i przywileju banku austro-węgierskiego.

Z powyższych warunków wypełniło Koło polskie przeważną część, bo uchwaliło prowizoryum budżetowe na 8 miesięcy, wybrało delegacye, głosowało za przedłużeniem ugody węgierskiej i przywileju bankowego — pozostaje zaś jeszcze tylko uchwalenie budżetu (na 4 miesiące, od 1 marca do końca czerwca 1918) poparcie hr. Czernina w delegacyach.

Wobec zbliżającego się terminu uchwalenia budżetu zwrócił się znowu szef gabinetu, dr Seidler, do prezydyum Koła polskiego, które zaprosił na konferencyę 18 stycznia 1918 dla porozumienia się, ażeby Polacy z dwoma niemieckiemi stronnictwami (związkiem narodowym niemieckim i stronnictwem chrześcijańsko-społecznem) rząd popierali. Gdy urzędujący wiceprezes eksc. Głąbiński zwrócił uwagę, że z powodu niedopełnienia postulatów kraju panuje niezadowolenie w Kole polskiem, oświadczył dr Seidler, że postulaty muszą być spełnione, bo ze „**spełnieniem żądań Polaków stoi i pada**".

O stanie postulatów kraju referował na posiedze

dzeniu Koła 24 stycznia 1918 minister dla Galicyi, dr Twardowski, a następnie na konferencyach u prezydenta ministrów 25 i 26 stycznia 1918, oprócz ministra dla Galicyi, minister obrony krajowej, minister robót publicznych, minister żywnościowy, tudzież namiestnik, hr. Huyn.

Z konferencyj tych, tudzież z obrad Koła polskiego (24 i 31 stycznia 1918) okazuje się następujący stan postulatów kraju:

1. Namiestnik cywilny.

We wszystkich krajach, na które rozciąga się obszar wojenny, administrują namiestnicy cywilni, nawet na Bukowinie, która leży bliżej frontu bojowego. Poprzedni szef gabinetu, hr. Clam, wyjednał już był decyzyę, co do zamianowania namiestnika cywilnego, teraźniejszy zaś prezydent ministrów, nie odmawiając słuszności temu postulatowi, wskazuje tylko na trudności w wykonaniu tego żądania.

2. Przywrócenie stanu posiadania co do urzędników polskich w ministerstwach, których usunięto w czasie rządów absolutnych hr. Stürgkha. Postulat nie spełniony, bo posady po urzędnikach polskich są zajęte.

3. Usunięcie komend rejonowych.

Rząd uważa, że usunięcie komend rejonowych, które się teraz nazywają „ekspozyturami rolniczemi", nie jest na czasie, zwłaszcza, że we wschodniej części kraju interesenci domagają się ustanowienia takich komend. 14 komend w zachodniej części kraju ma być zamienionych na cywilne ekspozytury rolnicze, oficer zaś, który przydzielać będzie do robót jeńców wojennych, żołnierzy i konie, podlegać ma cywilnemu kierownikowi ekspozytury. Ze strony poselskiej zwrócono uwagę, że komendanci nie są agronomami, wprowadzają pańszczyznę, a wydatek sześciu milionów koron na utrzymanie komend, względnie ekspozytur rolniczych w r. 1917/18 nie stoi w odpowiednim stosunku do pożytku, i obciąża budżet odbudowy kraju.

4. Zniesienie rozporządzenia o języku niemieckim z 6 lipca 1915 L. 21.013 na kolejach państwowych.

Postulat nie został spełniony.

5. Odwołanie z kraju niegalicyjskich urzędników kolejowych.

Postulat częściowo tylko spełniony.

6. Odwołanie z kraju niegalicyjskich urzędników pocztowych. Z 25 urzędników niegalicyjskich, którzy zajęci byli w kraju, w październiku 1917, pozostało obecnie tylko 4.

7. Zniesienie cenzury politycznej.

Postulat nie został spełniony, bo się konfiskuje we Lwowie nawet sprawozdania poselskie.

8. Przywrócenie autonomii gmin.

Postulat nie został spełniony, bo w 32 miastach i miasteczkach, tudzież 462 gminach wiejskich urzędują komisarze rządowi.

9. Upaństwowienie gimnazyów w Białej i Orłowej jest w toku.

Upaństwowienie seminaryum nauczycielskiego w Białej, gimnazyum w Chrzanowie, tudzież polskich i ruskich gimnazyów w Czortkowie, Rohatynie i Jaworowie jest w stadyum przygotowania.

10. Najspieszniejsza wypłata wynagrodzeń za świadczenia wojenne.

Mimo najszczerszych chęci i starań prezydenta ministrów postulat ten nie mógł być spełniony z powodu opornego stanowiska organów ministerswa wojny. Objaśnienia do ustawy o świadczeniach wojennych, które sprzeczne są z ustawą, nie zostały zniesione, komisye nie funkcyonują, a intendantury wojskowe nie wypłacają należytości. Powiodło się rządowi tylko uzyskać zgodę na udzielanie zaliczek na podstawie orzeczeń komisyj powiatowych do wysokości kwoty austryackiej (63·6 %) aż do sumy 20.000 K. Zaliczki te wypłacać będą urzędy podatkowe.

11. Wynagrodzenie szkód wojennych.

Ministerstwo obrony krajowej opracowuje projekt ustawy, który ma być przedłożony Radzie państwa bez względu na zgodę Węgier.

12. Energiczne popieranie odbudowy kraju.

Z powodu braku środków transportowych, sił roboczych i materyałów budowlanych zrozumiały jest słaby postęp w odbudowie. Energicznego popierania odbudowy w myśl zapowiedzi rządu trudno jednak dopatrzeć się w ekspozyturach budowlanych, a po części w centrali odbudowy, zwłaszcza w sekcyi rolniczej. Pewien zwrot ku lepszemu nastąpił przez rozszerzenie kompetencyi centrali odbudowy; poprawy stosunków oczekiwać można jednak dopiero po zapowiedzianej przez kierownika centrali reorganizacyi tej instytucyi. Powszechne są narzekania na zwłokę w wypłacie należytości za budowę, uskutecznioną przez samych właścicieli, tudzież w dostarczaniu narzędzi rolniczych, dalej na zbyt niski wymiar zapomóg finansowych, brak składów materyałów budowlanych i usunięcie czynnika obywatelskiego, jakim była Rada przyboczna.

13. Odbudowa zakładów przemysłowych. Postulat nie spełniony, bo rząd nie uwolnił zakładów przemysłowych od zajęcia przez wojsko, a krajowi robotnicy kwalifikowani przydzieleni zostali do fabryk pozakrajowych.

14. Zastanowienie rekwizycyi. Postulat nie spełniony.

15. Udział Galicyi w dostawach wojskowych. Postulat nie spełniony, bo krajowe zakłady przemysłowe nie zostały uruchomione, a drobny przemysł leży odłogiem.

16. Zastępstwo kraju w centralach wojennych i uchylenie szkodliwej dla kraju gospodarki central. Postulat nie został spełniony. Mianowany generalnym kontrolorem Dr Benis dopiero ma rozpocząć swą działalność.

17. Przydział środków żywności, artykułów codziennego użytku i materyałów surowych.

Pewien postęp jest do zaznaczenia w przydziale skór i cukru, zresztą postulat ten nie został spełniony. Kraj, wyniszczony wojną i splądrowany, nawiedzony w roku ubiegłym w zachodniej części posuchą, a nieuprawiony na wielkiej połaci najurodzajniejszej ziemi od Złotej Lipy aż prawie po Seret, zostawia ministerstwo żywnościowe na łaskę losu i skazuje na wygłodzenie; przytem brak zupełny nafty, opału, odzieży, obuwia i najniezbędniejszych artykułów codziennej potrzeby, a żywność wywozi się ciągle za granicę. Namiestnik hr. Huyn oznajmił na konferencyi 26-go stycznia b. r. u prezydenta ministrów, że w samych

tylko tornistrach (plecakach) wywozi się codziennie z Galicyi 2 do 3 wagonów środków żywności.

18. Pomoc rządu w sprawie legionów. Postulat nie spełniony, bo podania legionistów o powrót z armii austro-węgierskiej do legionów nie zostały załatwione, ani też nie uznano c. k. polskiego korpusu posiłkowego za kadry wojska polskiego.

Wobec tego stanu postulatów kraju jest co najmniej wątpliwem, aby Koło polskie mogło oddać swe głosy za budżetem.

O wypuszczenie z wojska 50-letnich.

W sprawie zwolnienia ze służby wojskowej tych, którzy ukończyli 50 rok życia, na zapytanie jednego posła, odpowiedział minister obrony krajowej na posiedzeniu komisyi wojskowej dnia 24 stycznia 1918, że wojskowość nie zamyśla zwolnić ze służby wojskowej landszturmistów, urodzodzonych w r. 1867, ponieważ, wedle ustawy, obowiązek służby w landszturmie podczas wojny nie kończy się z upływem 50 roku życia, i ponieważ wojskowość nie ma czem pokryć ubytku tych ludzi (około 70.000 ludzi).

Z powodu tej odpowiedzi wniósł poseł, dr Biały Stanisław, na najbliższem posiedzeniu parlamentu dnia 29 stycznia 1918 następujący

wniosek:

„Wedle postanowień ustawy o landszturmie z roku 1886 Dz. p. p. Nr 90 trwa obowiązek służby w landszturmie do ukończonego 42 roku życia. Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 1 maja 1915 roku Dz. p. p. Nr 108, wydanem na podstawie paragrafu 14, został obowiązek służby w landszturmie przedłużonym do ukończonego 50 roku życia. Mimo, że ustawa o landszturmie i powyż powołane rozporządzenie cesarskie wyraźnie zarządzają, że obowiązek służby w landszturmie trwa do 42, względnie 50 roku życia, zarząd wojskowy zatrzymał nadal w służbie wojskowej landszturmistów, urodzonych w roku 1867, z tem uzasadnieniem, że podczas wojny obowiązek służby w landszturmie nie kończy się z upływem 50 roku życia.

Zapatrywanie to jest całkiem niesłusznem, ponieważ sprzeciwia się wyraźnym postanowieniom ustawy, która nie robi żadnej różnicy w tym względzie czasów wojennych od czasów pokojowych, i ponieważ w dalszej konsekwencyi, gdyby wojna dłużej trwała, landszturmiści także po osiągnięciu 70, a nawet 80 roku życia, byliby obowiązani do służby w landszturmie.

Takie postanowienia, gdyby było zamierzonem przez ustawodawcę, ponieważ zawiera ograniczenie prawa osobistej wolności, zagwarantowanego przez ustawy zasadnicze, musiałoby w ustawie wyraźnie być umieszczonem.

Odnośne postanowienia powołanego wyżej rozporządzenia cesarskiego brzmią (§ 1, ustęp 2): „do służby w landszturmie są obowiązani wszyscy obywatele państwa, którzy w ogólności, albo tylko do służby w landszturmie, są uzdolnieni, i ani do wspólnego wojska, ani do obrony krajowej nie należą, od początku tego roku, w którym 18 rok życia ukończyli, aż do końca tego roku, w którym ukończyli 50 rok życia". Zaś § 3, ustęp 4 opiewa: „drugie powołanie obowiązuje do landszturmu obywateli państwa od początku roku, w którym ukończyli 43 rok życia do końca tego roku, w którym kończy się im służba w landszturmie."

Postanowienia te są jasne i nie pozostawiają żadnej wątpliwości, że obowiązek służby w landszturmie kończy się z upływem tego roku, w którym odnośny landszturmista ukończył 50 rok życia, że po upływie tego roku landszturmiści nie mają obowiązku służby w landszturmie, że zatem ich ze służby wojskowej należy uwolnić.

Rząd, który działa wbrew wyraźnym i dla każdego jasnym postanowieniom ustawy, na wielką szkodę tych, których to dotyczy, powoduje także wielką szkodę i dla interesów państwa, ponieważ przyzwyczaja ludność do tego, że ustawy nie potrzebują być wykonywane i wszczepia zasady anarchistyczne pomiędzy ludność.

Wysoka Izba ma prawo kontroli nad zarządem państwa i prawo autorytatywnego tłómaczenia ustaw.

Wnosimy zatem: Wysoka Izba raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, by natychmiast wypuścił ze służby wojskowej tych landszturmistów, którzy ukończyli rok życia, ustanowiony w ustawie, jako granica obowiązku służby w landszturmie.

Pod względem formalnym wnosimy odstąpienie tegoż wniosku komisyi wojskowej bez pierwszego czytania.

Dr Stanisław Biały i 20 posłów ludowych".

Na tem samem posiedzeniu Izby posłów poseł Biały postawił także wniosek, domagający się, by landszturmiści drugiego powołania (od 43-go—50-go roku życia) pełnili służbę wojskową tylko w swych powiatach, ile możności blisko własnych gospodarstw.

Witos, Bojko i 19 posłów ludowych".

Przeciw bezprawnemu używaniu wymiennych inwalidów do służby wojskowej.

Jeśli chodzi o żołnierzy polskich, to zarząd wojskowy austro-węgierski stosuje wobec nich zgoła inne metody postępowania, aniżeli wobec żołnierzy wszelkich innych narodów. Faktem jest, że ogromną ilość naszych inwalidów, mających nieraz nawet 60% niezdolności do pracy, powołano z powrotem do służby wojskowej. — Faktem jest, że powołano do czynnej służby nawet tych inwalidów, którzy w drodze wymiany zostali wypuszczeni z niewoli rosyjskiej. Jest to już pogwałceniem praw międzynarodowych, bezprawiem, którego dłużej tolerować niepodobna.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 29 stycznia b. r. sprawę tę poruszył **poseł dr Biały** w interpelacyi do ministra obrony krajowej, przytoczywszy jeden taki klasyczny wypadek. Poseł dr Biały wniósł następującą interpelacyę:

„Żołnierz, **Józef Zając**, przynależny do landszturmowej komendy uzupełniającej Nr 18, urodzony w roku 187. który podczas upadku twierdzy przemyskiej dostał się do rosyjskiej niewoli, został w r. 1915, jako inwalida, wymieniony i powrócił z niewoli 20-go listopada 1915 r. Dnia 17 maja 1917 r. otrzymał powołanie do służby wojskowej i został przydzielony do robotniczego oddziału w Steinfeld, gdzie do dziś dnia pełni czynną służbę wojskową.

Używanie wymiennego inwalidy do czynnej służby wojskowej sprzeciwia się postanowieniom, obowiązującym przy wymianie inwalidów wojennych.

Wobec tego podpisani zapytują: Czy eksc. ministrowi obrony krajowej znane są te fakta? Czy p. minister **jest skłonny** wydać zarządzenia, aby landszturmista, Józef Zając, niezwłocznie został zwolniony od wszelkiej służby wojskowej? Czy p. minister jest skłonny spowodować pociągnięcie do odpowiedzialności winne czynniki wojskowe, które w ten sposób zgwałciły wyraźne przepisy o wymianie inwalidów?

Dr Biały i 20 posłów ludowych".

Przeciw wojskowym rekwizycyom bydła w Galicyi.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 29 stycznia 1918 wniósł poseł **dr Banaś i tow.** następującą interpelacyę do ministra rolnictwa i urzędu żywnościowego w sprawie zarządzonej rekwizycyi bydła w Galicyi:

„Trzechletnia wojna, a do reszty ubiegły rok strasznej suszy, poczyniły okropne spustoszenia w stanie bydła w Galicyi. Szczególnie nadzwyczajna susza skrajnie zachodnich powiatów Galicyi zmusiła ludność już z początkiem jesieni ubiegłego roku do wyprzedania wielkiej ilości bydła, przy ograniczeniu się do stanu możliwego do przezimowania. Stan bydła, szczególnie w powiatach: Wadowice, Oświęcim i Podgórze, który zeszedł do 35% stanu przedwojennego, przedstawia się dla produkcyi rolnej katastrofalnie zatrważająco. Tutaj musi się zaznaczyć, że powiaty te, w stosunku do innych powiatów całego państwa, były nadmiernie eksploatowane na rzecz aprowizacyi wojska i obok położonego miasta Krakowa, stanowiącego przez dłuższy czas twierdzę o wielkiej obsadzie wojska. Stan ten pogarsza nadto ta sytuacya tych powiatów, że stacyonowane są w tych powiatach liczne oddziały i zakłady wojskowe, które swe zapotrzebowanie zaspakajają na miejscu. Ponadto ogólnie jest wiadomem, iż pomimo licznych zakazów niesumienni spekulanci, korzystając z bliskości granicy pruskiej, zakupywali bydło i trzodę, i całemi masami, jako mięso, wywozili z tych powiatów za granicę. Doszło do tego, że **bydła rzeźnego nawet na zapotrzebowanie ludności cywilnej miejscowej zupełny brak, a stan bydła hodowlanego jest zatrważająco niski.** Niesłychane zaniepokojenie wywołało zarządzenie administracyi wojskowej, zarządzającej rekwizycye bydła. I tak telegraficznie komenda wojskowa we Lwowie, obecnie w Morawskiej Ostrawie, wydała **rozkaz do komendy ces.-król.** strzelców (k. k. Schützenregiment) Nr 20 we Wadowicach, **aby z braku pokrycia zapotrzebowania przystąpiono do bezwzględnej rekwizycyi**, którą starostwo we Wadowicach rzeczywiście przeprowadziło. Zarządzenie to, wysoce nielegalne, wbrew obowiązującym postanowieniom, zakazującym rekwizycyi wywołało u ludności niebywałe wzburzenie, zwłaszcza, gdy dotyka to, jak zwykle w tych powiatach, li tylko ludność wiejską, której stan bydła do ostateczności został wyczerpany.

Wobec powyższego stanu koniecznem jest zaniechanie eksploatacyi tych powiatów z bydła na zapotrzebowanie wogóle wojskowe.

Dlatego podpisany i towarzysze stawiają zapytanie do J. Eksc. ministra rolnictwa i kierownika urzędu żywnościowego:

1. Czy znanym jest Im ten strasznie zmniejszony stan bydła w powiecie Oświęcim, Skawina i Wadowice?

2. Czy znanem jest rozporządzenie rekwizycyi, wbrew istniejącym przepisom przez wojskową komendę we Lwowie, obecnie w Mor. Ostrawie?

3. Co zamierzają uczynić, aby w przyszłości to bezprawne zarządzenie władz wojskowych się nie powtórzyło?

4. Czy skłonni są wydać zarządzenie, aby w interesie produkcyi rolnej zupełnie wyczerpane z bydła

powiaty Oświęcim, Skawina, Wadowice wolne były od zaspokajania potrzeb wojskowych?

Dr Banaś i 20 posłów ludowych".

Przeciw bezwzględnym rekwizycyom w Myślenickiem.

Na posiedzeniu parlamentu dnia 29 stycznia wnieśli **posłowie Średniawski, Rusin i tow.** następującą interpelacyę do ministra żywnościowego w **sprawie przeprowadzania bezwzględnej rekwizycyi w powiecie myślenickim:**

„Powiat myślenicki należy do gęściej zaludnionych powiatów w Galicyi. Powierzchnia gruntów jest w $^4/_5$ częściach bardzo górzysta (karpackie góry), a tylko w północnej części, t. j. w $^1/_5$ obszaru, jest pagórkowatą. Stąd grunta jego są z natury bardzo liche, nieurodzajne i do uprawy, szczególniej do nawożenia, bardzo trudne. W górach ozime zboża nie przetrzymują zimy i nie dojrzewają, więc sieją tam przeważnie owies (który na górach także nie zawsze dojrzewa) i sadzą ziemniaki. Do tego gospodarstwa rolne są bardzo rozdrobnione.

W czasach przedwojennych, w najpomyślniejszych latach urodzaju, nigdy ten powiat nie miał tyle żywności własnej, żeby wystarczyło na wyżywienie jego ludności. **Nigdy stąd nie wywożono żadnego zboża,** oprócz trochę owsa, **a natomiast dowożono po kilkaset wagonów mąki z Węgier i sporą ilość zboża dowożono furami z powiatów sąsiednich** od strony Bochni na każdy targ w Myślenicach.

Po wybuchu wojny stosunki rolne bardzo się pogorszyły, bo zabrano ludzi zdolnych do pracy, zabrano konie robocze. Jesień w roku 1916, w czasie zasiewów, była słotna i dla robót koło zasiewów niedogodna. Zaprzęgi konne zarządzeniami c. k. rządu zabierano do forszpanów, więc zasiać wszystkiego we właściwej porze nie zdołano. Wcześniejsze zasiewy zniszczyły ślimaki, więc z konieczności siano po raz drugi późno, nawet w listopadzie. Zima zbyt ostra i długa wyniszczyła oziminy, szczególniej te późne.

Wyniszczenie ozimin przez zimę trafia się w górach dość często, jednak w inne lata pola takie przeorywano wiosną i zasiewano jaremi zbożami, by ziemia uprawna nie próżnowała. W roku 1917 tego nie można było wykonać, bo, **z powodu bezwzględnej rekwizycyi, w roku 1916 przeprowadzonej, nie było nasienia do zasiewu,** więc musiały tak pozostać, chociaż plon z nich nie zwrócił nasienia. Oczywiście pola **takie zostały wliczone** do liczby „obsianych" morgów. Nawozu sztucznego, bez którego w górach nie można uzyskać należytego plonu, nie można było kupić, bo go dla całego powiatu dowieziono tyle, co przed wojną nie starczyłoby dla jednej większej gminy.

Do tego niesłychana posucha w tych płytkich i jałowych gruntach była daleko dotkliwszą, niż w gruntach nizinnych, głębszych. Od początku maja aż do końca września nie było tu deszczu takiego, któryby przemoczył ziemię na 2 ctm w głąb, wtedy, gdy na kilka metrów w głąb ziemia była wyschniętą. P o w y s y c h a ł y n a w e t g ł ę b o k i e s t u d n i e.

Powiat myślenicki leży w tym pasie Galicyi, ciągnącym się od Bochni na zachód, w którym posucha była najdotkliwszą. Z tych powodów nastąpił o g ó l n y n i e u r o d z a j tak w ziarnie, jak i paszy.

Według dokładnie zestawionego katastru było obsiane: pszenicą 3.417 morgów, żytem 8.949 morgów, orkiszem 497 morgów, jęczmieniem 3.556 morgów, owsem 18.435 morgów, razem 34.854 morgów. Próbne omłoty, wykonane pod nadzorem żandarmeryi, dały przeciętną wydatność z morga: pszenica 158 kg, żyto 164 kg, jęczmień 128 kg i owies 157 kg, lecz **c. k. starostwo myślenickie samowolnie podniosło wydatność dla pszenicy i żyta po 350 kg, dla orkisza i jęczmienia po 300 kg,** a dla owsa po 200 kg z morga. Licząc przeto nie według rzeczywistej, ale według tej przez c. k. starostwo ustanowionej wydajności z morga, zebrano w całym powiecie: pszenicy 1,195.950 kg, żyta 3,132.150 kg, orkiszu 149,100 kg, jęczmienia 1,066.800 kg, owsa 3,687.000 kg, razem 9,231.000 kg.

Według rozporządzenia ministeryalnego, zostało przyznane na zasiew zbóż jarych po **120 kg na mórg;** lecz znowu **c. k. starostwo myślenickie, chcąc być więcej cesarskiem, niż sam cesarz, obniżyło tę ilość na 100 kg na mórg!**

Przyjąwszy tę samą ilość morgów do zasiewu po te 100 kg, co i w r. zeszłym, potrzeba odtrącić 3.485.400 kg, zaś z jęczmienia potrącić 15 procent na potrzeby gospodarskie, co wyniesie 106.680 kg, a dla wyżywienia 4.400 koni, licząc tylko po 1 kg dziennie dla konia, potrzeba owsa 1,606.000 kg. Pozostaje zatem na żywność dla ludzi zboża, licząc już i owies do tego, 4,032.920 kg. Z tego jednak zabrano przy poprzedniej rekwizycyi 200.942 kg, zatem pozostało 3,831.978 kg zboża.

Powiat liczy, według spisu w c. k. starostwie, okrągło 90.000 głów własnej i ewakuowanej ludności. Z tego przyjąwszy 75 procent ludności rolniczej, co wyniesie 67.500 osób, po 114 kg zboża na osobę, potrzeba 7,695.000 kg, a pozostało, jak wyżej wykazano, 3,831.978 kg. Zatem **brakuje na wyżywienie samej rolniczej ludności 3,863.022 kg, czyli okrągło 386 wagonów!** Pozatem pozostaje 22.500 głów ludności innych zawodów (nie rolniczej), dla których potrzeba po 90 kg rocznie na osobę, co wynosi, licząc w zbożu, 2,025.000 kg, czyli 202 i pół wagonów. **Razem brakuje 588 i pół wagonów.**

Dowiadujemy się, że c. k. zakład obrotu zbożem wyznaczył 116 wagonów do wykupna w tym powiecie, z czego, jak wyż wspomniano, zabrano już 21 wagonów. Obecnie zakład żąda dostawy pełnego kontyngentu, grożąc, w razie niedopełnienia, dymisyą staroście. **Nową więc rozpoczęto rekwizycyę** przed dwoma tygodniami **przy pomocy wojska i żandarmów; zabierają zboże nawet takim, którzy zboża dla utrzymania** własnej rodziny **na dwa miesiące nie mają!**

Na jakiej podstawie i jakiem prawem? — musimy zapytać. Czy chodzi o wytępienie ludności tego powiatu? Czy w Austryi przestrzeganie prawa obowiązuje tylko ludność, zaś c. k. władze mogą je bezkarnie gwałcić?

Jeżeli rozporządzenia rządowe przeznaczyły dla ludności rolniczej po 114 kg zboża rocznie na osobę, co jest istotnie zamało, **jakiem prawem inne, także c. k. władze pozwalają sobie zabierać gwałtem zboże przy pomocy wojska i żandarmów nawet takim, którzy tej przepisanej ilości mają zaledwie połowę?!**

Czy c. k. galicyjski zakład obrotu zbożem sądzą

że ludność spokojnie da się ograbić, by zginąć z głodu? Czy raczej nie wybierze śmierci od kuli lub bagnetu?

Jest to igranie z ogniem, przed którem musimy przestrzedz c. k. rząd, jeżeli nie chce doprowadzić do katastrofy. Dziś już śmiertelność znacznie się zwiększyła z powodu głodu i lichego odżywiania.

W r. 1916 i 1917 przeprowadzono w myślenickim powiecie 5 razy brutalne rekwizycye, bo wobec także nie szczególnego urodzaju w roku 1916 zarekwirowano znaczną ilość wagonów zboża. Z tego powodu ludność potem cierpiała głód, a następstwem tego były nawet rozruchy głodowe. W czasie lata niedojrzałe kłosy zboża obrzynano i to nie tylko na własnych, ale i na cudzych polach, kradziono ziemniaki, czego przedtem nigdy nie było.

Z powodu zbyt rabunkowych rekwizycyi wiele pól (27.000 mórg), leżących odłogiem, z braku nasienia, nie obsiano zupełnie, bo wiele zboża, przeznaczonego na siew, zarekwirowano lub też musiano użyć na żywność, więc i dlatego mniej wyprodukowano zboża na rok bieżący.

C. k. władze wojskowe i c. k. rząd swemi zarządzeniami ubezwładniły i sparaliżowały produkcyę rolniczą, a zatem c. k. rząd jest wobec głodnej ludności odpowiedzialny i powinien złemu zaradzić.

Wobec tego zapytują podpisani:

Czy Jego Ekscelencyi wiadome są te praktyki galicyjskiego zakładu zbożowego i c. k. starostwa w Myślenicach?

Co zamierza uczynić, by zmusić także zakład zbożowy do szanowania ustaw i rozperządzeń rządowych?

Czy zechce wstrzymać ponownie zarządzoną rekwizycyę zboża w powiecie myślenickim?

Czy zechce i będzie w możności przysłać brakującą, a koniecznie potrzebną ilość zboża czy mąki dla wyżywienia ludności w powiecie myślenickim?

Wiedeń, dnia 20 stycznia 1918 r.

A. Średniawski i 20 posłów lud."

Ważne dla rolników pogorzelców.

Nadchodzi wiosna. Każdy myśli o zasiewach. Niestety, wielu nie będzie miało zboża do zasiewu. Należą tu w pierwszym rzędzie rolnicy, którym wskutek pożaru spaliły się zbiory rolne.

Wszczętą jest akcya, aby rolnikom dostarczyć zboża do siewu. Jednak zboża jest bardzo mało; nie wystarczy dla wszystkich. To, co jest, trzeba rozdzielić między najbardziej potrzebujących. — Do takich należą bezwątpienia rolnicy pogorzelcy, którym zboże zgorzało. Dla nich musi się znaleźć zboże po cenach maksymalnych.

W każdym powiecie jest dziesięciu mężów zaufania, którzy się takiemi sdrawami zajmują. — Niech się więc pogorzelcy zwrócą do nich z żądaniem zboża jarego na zasiew i ewentualnie ziemniaków do sadzenia. Trzeba dokładnie podać w morgach obszar mającego się zasiać na wiosnę gruntu, oraz ilość potrzebnego zboża w kilogramach. Mężowie zaufania przeprowadzą tę sprawę o kompetentnych czynników, które dostarczą pogorzelcom zboża na wiosenne zasiewy po cenach maksymalnych.

Franciszek Piątkowski.

Sprawa podwyższenia poborów inwalidów.

O podwyższenie poborów inwalidów wojskowych toczyły się przez dwa dni obrady w podkomitecie, wybranym dla tej sprawy, pod przewodnictwem posła L a s o c k i e g o. Załatwienie tej piekącej kwestyi natrafiło na wielkie trudności ze względu na stanowisko władz węgierskich i austryackiego ministerstwa skarbu. Wskutek energicznych nalegań posłów Lasockiego, Glöckla i innych zgodziło się austr. ministerstwo skarbu na pewne ustępstwa, a przedstawiciel ministerstwa obrony krajowej oświadczył, że do 8 dni przedłoży podkomitetowi rządowy projekt ustawy, regulującej tymczasowo podwyższenie poborów inwalidów aż do czasu załatwienia tej kwestyi wspólnie z Węgrami. Sprawa wchodzi zatem na pomyślniejsze tory i jest nadzieja, że starania o polepszenie doli inwalidów nie będą bezowocne.

Subwencye na sprawienie sprzętów domowych i odzieży.

Kredyt na zasiłki finansowe na sprawienie najniezbędniejszych sprzętów domowych i gospodarczych wynosił na całą Galicyę tylko 5 milionów koron. Poseł L a s o c k i domagał się na konferencyach u prezydenta ministrów w listopadzie i grudniu 1917 podwyższenia tej kwoty, gdyż dotychczasowy kredyt nie wystarczał nawet na najpilniejsze potrzeby. Obecnie kredyt ten podwyższony został o 8 milionów koron. Centrala dla odbudowy jest więc w możności udzielania większej liczbie poszkodowanych zasiłków.

Ważne dla rękodzielników i przemysłowców wiejskich.

Przy Centrali dla odbudowy Galicyi (c. k. namiestnictwo) w Krakowie, uruchomiono Urząd dla odbudowy przemysłu wiejskiego i handlu.

Pomoc będzie udzielona:

a) w g o t ó w c e jako s u b w e n c y a dla poszczególnych osób, do wysokości 5.000 koron, dla Spółek do 10.000 koron, natomiast w charakterze p o ż y c z k i d ł u g o t e r m i n o w e j, stosownie do potrzeby i uznania ze strony c. k. namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi);

b) w p o s t a c i s u r o w c ó w: n. p. cement, skóra, żelazo i t. d. i

c) m a s z y n n. p. ślusarskich, kowalskich, bednarskich, stolarskich, tkackich kołowrotków, do tartaków, młynów, piekarni wiejskich, łaźni wiejskich.

Wobec tego zwraca się uwagę dotyczącym, zwłaszcza tkaczom, osobom przędącym len, konopie i wełnę, koszykarzom, stolarzom, ślusarzom i kowalom wiejskim, oraz wogóle przemysłowcom i osobom uprawiającym handel wiejski, oraz dotyczącym Spółkom wiejskim, by o pomoc pieniężną, a także w postaci maszyn i su-

rowca zgłaszali się do c. k. namiestnictwa (Centrali krajowej dla gospodarczej odbudowy Galicyi) pod adresem: Urząd dla organizacyi przemysłu i handlu wiejskiego, Sekcya III, Kraków, Rynek l. 30, I. p., gdzie także osobiście przed i po południu zgłaszać się można każdego czasu.

Kto robi drożyznę w miastach?

Z Janowic piszą nam: Bardzo często słyszy się w mieście narzekania na rolników, że zdzierają ludność miejską przy sprzedaży środków żywności. Zamiast się rozwodzić nad zbijaniem tego zarzutu, przytoczę prawdziwy fakt, który zaszedł dnia 2 stycznia w Tarnowie. Jest w Tarnowie pewien katolicki sklep. Mamy do niego odstawiać produkta spożywcze, jajka, masło, sery, a w zamian mamy dostawać cukier. Z naszej gminy, z Janowic, zawiozła do tego sklepu przedstawicielka Kółka rolniczego sześć kóp jaj i kilo masła. Za jajka zapłacono jej po wielkim targu po 30 hal. za sztukę, za masło 20 K. Dodam, że żyd dawał jej po 56 hal. za jajko, a za masło 40 K. Mimo to jednak nie sprzedała żydowi, tylko zaniosła do owego katolickiego sklepu, gdzie mimo to cukru nie dostała. Ale o to mniejsza. Spotkała się potem z żoną pewnego profesora z Tarnowa i pokazała jej rachunek z tego sklepu na dowód, że sklep ten kupił od niej i masło i jaja bardzo tanio. Byłem świadkiem tej rozmowy. Owa profesorowa, ujrzawszy rachunek, załamała ręce i powiada: Dla Boga, przecież ja sama w tym sklepie płaciłam 56 hal. za jajko, a za masło 36 K za kilo! Z tego chyba widać, kto naprawdę obdziera ludność miejską. Sklepikarka wiejska straciła na jednem jajku 26 hal., na maśle 16 K, czyli raczej gospodarze, którzy do Kółka znoszą te rzeczy, stracili razem 112 koron, a miejscy konsumenci nie skorzystali z tego nic. Jeżeli ludność miejska jest istotnie obdzieraną, to winę ponosi tu w przeważnej mierze niesłychana zachłanność kupców, nawet katolickich.

K. Wiśniowski.

Ważne dla tych, co mieszkają w pobliżu składów amunicyi.

Urzędowo ogłaszają: „Szef sztabu generalnego przy Najwyższej komendzie armii wydał w celu zapobieżenia możliwym zamachom na składy amunicyi następujące zarządzenia: 1) Wszystkie straże, pilnujące składów amunicyi i materyałów wybuchowych, otrzymały polecenie strzelać do każdej podejrzanej osoby, któraby, raz zawezwana do zatrzymania się, usiłowała uciekać. 2) Komendanci warty mają polecenie patrolować często, szczególniej w nocy i w czasie mgły, około składów amunicyi i materyałów wybuchowych, aresztować każdą w pobliżu tych składów napotkaną podejrzaną osobę i w razie usiłowanej ucieczki strzelać. 3) W odległości mniej więcej 400 kroków od składów amunicyi i materyałów wybuchowych będą ustawione tablice z ostrzeżeniem, że każdy, zbliżający się do powyższych objektów, naraża się na niebezpieczeństwo utraty życia. O wszelkich spostrzeżeniach, któreby wskazywały na zamach przeciw wojskowym zakładom i składom, należy bezzwłocznie donieść najbliższej władzy.

Nauka, trzeźwość, oszczędność i praca Narody uszczęśliwia, podnosi, wzbogaca

Listy od naszych żołnierzy.

Z frontu wschodniego.

W polu, 25 stycznia 1918.

Dawno już nic do „Piasta“ nie pisałem, a to dlatego, że po długim, choć zasłużonym urlopie, znalazłem się znowu w rowach strzeleckich. A z pola, to już nie tak łatwo napisać coś do gazety.

Najbardziej mię jednak smuci to, że już nie mogę nic z mojego kochanego wielickiego powiatu napisać, choć byłoby co do pisania, bo się ponoć stosunki nic na lepsze nie zmieniły, więc przydałoby się różnym półpankom trochę, choćby na papierze, natrzeć uszów.

Na dowód tego przytoczę parę faktów, o których mi z domu doniesiono.

1. Chociaż podwyższenie zasiłków nastąpiło od sierpnia zeszłego roku, to przecie wielicka komisya zasiłkowa, a właściwie jej ślamazarni urzędnicy — dotychczas nie mogą sobie dać rady z urzędowaniem i dużo ludzi, a między innymi moi rodzice, dotychczas podwyżki za mnie nie otrzymali.

2. Jan Wilkosz, z Grabia, ojciec siedmiorga dzieci, dotychczas siedzi w rowach strzeleckich, ponieważ ksiądz Raźny nie spieszył się dać wyciągu metrykalnego, a starostwo znowu nie uważa za stosowne odesłać wniesionej prośby do odnośnej komendy, rozumując pewnie, że i tak się wojna kończy, więc Wilkosz bez prośby do domu wróci! — Niemcy i Czesi mogą masami wynosić się z frontu, ich prośby były skuteczne, natomiast Polacy do ostatniego tchu niech siedzą dalej, a dzieci, sieroty, niech marnieją z biedy i nędzy!

Na froncie wschodnim mamy obecnie tak cicho, jak przed wojną. Całe pułki siedzą zakopane w ziemię, żołnierze nasi i rosyjscy odwiedzają się nawzajem i uprawiają na wielką skalę handel zamienny.... Zegarki, noże, brzytwy, mydło, tabak — oto główne produkta, o które toczy się cały dzień handel — istna tandeta.

Na Bukowinie, jak wiadomo, nie wolno nie wojsku rekwirować, a więc i żołnierz ma czasem coś do zjedzenia, n. p. „mamałygi“, której sobie człowiek nieraz uczciwie „pofryga“.

Na zakończenie miałbym jeszcze prośbę do naszych kobiet i dziewcząt, ażeby częściej prenumerowały dla swoich ukochanych mężów, synów i narzeczonych w polu naszego „Piasta“, bo żołnierz, choć gazetę chętnie czyta, nie zawsze ma czas i sposobność posłać prenumeratę! A „Piast“ jest bardzo chętnie w „sztelunkach“ czytany. Zasyłam serdeczne pozdrowienie dla wszystkich dziewcząt z Wielickiego, a przedewszystkiem z Grabia.

Maciej Czuba poczta polowa 287

Z Włoch.

W polu w styczniu 1918.

Listy, nadsyłane tak z pola, jak i z rodzinnego kraju, nasuwają mi myśl rzucenia paru słów na łamach naszego pisemka. Chciałbym opisać ogólnie stosunki rolnicze w tej części Włoch, gdzie przebywamy. Teren tu jest dosyć górzysty, z tego powodu trudno myśleć o uprawie zboża na większą skalę, a zresztą i ludność od lat

dawnych przyzwyczajona jest do uprawy wina, czemu sprzyja klimat i rodzaj gleby. Wino uprawiają w tak wielkiej ilości, że właściwie uprawa jego i chów bydła stanowią główne zatrudnienie ludności. Z innych produktów rolnych uprawiają kukurudzę. W dużej bardzo ilości spotykamy drzewa owocowe, zwłaszcza jabłonie, w bardzo dobrym gatunku. Uprawę wina pomijam, gdyż klimat naszego kraju na uprawę tegoż nie pozwala, a więc i opis uprawy zajmować nas nie będzie. Na szczególniejszą natomiast uwagę zasługuje **chów bydła**, bardzo staranny.

Bydło mają duże, mleczne, mieszane z rasą Simenthaler lub Szwyc; z powodu dostatku siana w winnicach i sadach, utrzymane jest bardzo ładnie. W każdej prawie wiosce, oprócz innych Towarzystw i spółek rolniczych, znajduje się mleczarnia spółkowa, do której sprzedają rolnicy swe mleko albo całkowicie, albo tylko śmietankę, a mleko chude zabierają na własny użytek. Mleczarnie, prowadzone bardzo umiejętnie, a księgi w największym porządku. Szczegółowy wykaz dochodu i obrotów tych mleczarń trudno mi, z powodu stosunków wojennych, zebrać, jak również z braku dokładnej znajomości języka włoskiego. Może ktoś z czytelników „Piasta“, kolegów żołnierzy, mając lepsze daty statystyczne, zechciałby zgłosić w naszem pisemku, a wiele moglibyśmy skorzystać.

Smutno doprawdy, że u nas, w Galicyi, tak trudno o zawiązywanie Towarzystw i spółek rolniczych, handlowych i przemysłowych. Czasby już był, byśmy się z tego snu ocknęli, byśmy się już raz wyrwali z rąk naszych przyjaciół żydowskich. Może, da Pan Bóg, że po wojnie zmieni się na lepsze, że z odrodzeniem Polski odrodzi się w nas chęć i zamiłowanie do rolnictwa, handlu i przemysłu. Los wojny rzucił nas Polaków w różne kraje, poznajmy więc obce rolnictwo, handel i przemysł, wróciwszy zaś do domu, zastosujmy, co dobre, u siebie, a z pewnością biedy u nas nie będzie.

Szanownym posłom ludowym serdeczne podziękowania za obronę ludu naszego, a czytelnikom „Piasta“ serdeczne pozdrowienia. *Chmura Stanisław*

poczta pol. 617.

Prezes mniejszości.

Koło polskie ma nareszcie prezesa...

Normalnie prezes Koła powinien być wyrazem dążeń i woli większości Koła. Nowy prezes Koła, **baron Goetz-Okocimski**, decydując się na przyjęcie wyboru, objął godność prezesowską w warunkach o tyle innych, niż to czynili dotychczasowi prezesi, że jest prezesem — mniejszości. Tym, którzy lubią upajać się słowami, którym objektywny sąd mąci **frazes** o konieczności istnienia prezesa bez względu na stosunki, jakie w Kole panują, dano sposobność do zadowolenia. Ci jednak, którzy głębiej patrzą na rzeczy, nie mogą tego zadowolenia podzielać.

Baron Goetz-Okocimski należy do krakowskiej konserwy. Jako taki jest przedstawicielem polityki, która w społeczeństwie polskiem, nietylko w Galicyi, ale i poza jej granicami, jest wręcz znienawidzona, polityki, która nawet w Kole polskiem jest wyznawaną przez mniejszość. Jeżeli p. baron Goetz zgodził się przyjąć wybór, gdy na niego padło 29 głosów, gdy zaś próżnych kartek oddano 25. to mamy wrażenie, że uległ naporowi swoich najbliższych partyjnych kolegów, którzy za wszelką cenę chcą się utrzymać przy władzy i dlatego nakazali mu przyjąć godność prezesa nawet w takich warunkach, w jakichby zapewne żaden inny członek Koła polskiego godności tej nie przyjął.

„Czas“ i konserwatywna klika krakowska obawiała się zawsze tak zwanej „próżni“. Frazesem o tej „próżni“ chciała skłonić społeczeństwo polskie do popierania niebłogosławionej pamięci Tymczasowej Rady Stanu, co wszyscy doskonale pamiętają. Tą „próżnią“ straszono także ciągle, gdy Koło nie miało prezesa. Obecnie próżnię tę, dzięki odwadze bar. Goetza-Okocimskiego, zatkano. Czekajmyż błogosławieństw faktu, że próżni niema.

Natychmiast po wyborze, a raczej po przyjęciu wyboru przez bar. Goetza, stronnictwo ludowe, stronnictwo narodowo-demokratyczne, grupa posła Stapińskiego i socyaliści złożyli oświadczenie, że zastrzegają sobie wolną rękę. Poseł **Witos** oświadczył imieniem ludowców, że **za dokonany wybór klub ludowy nie bierze żadnej odpowiedzialności**.

Tak więc, wybrany 29 głosami przeciw 25 niegłosujących, nie poparty przez trzy stronnictwa, z tych jedno największe w Kole, objął p. baron Goetz buławę regimentarską.

Czy warunki, wśród jakich ją objął, nie przedstawiają również próżni, nad tem będzie bar. Goetz zapewne myślał. Faktem jest, że wybór prezesa Koła ani na jotę nie przyczynił się do wewnętrznego skonsolidowania Koła, nie spełnił więc zgoła nadziei, jakie naiwni, domorośli politycy łączyli z dokonaniem wyboru prezesa.

Koło polskie znajduje się w stanie, w jakim się niewątpliwie znajdować nie powinno. Tu nie pomoże szyld prezesowski. Dopóki w Kole nie stworzy się zwarty, zdecydowany blok, stojący na gruncie niepodległościowym w sprawie narodowej, stojący niezachwianie przy uchwałach z 28 maja 1917, dopóki z bloku tego nie wyjdzie prezes, jako widomy wyraz woli i dążeń całego istotnie społeczeństwa, bo ono bez wyjątków, któreby na palcach można policzyć, stoi niezachwianie przy uchwałach z 28 maja, dopóty Koło nie będzie tem, czem być powinno i zapewne nie będzie w możności odegrać roli, jaką odegrać przypadło mu w udziale w tych wielkich, historycznych dla narodu chwilach. Może wybór bar. Goetza, a raczej przyjęcie przezeń tego wyboru, przyspieszy skonsolidowanie się wszystkich grup, stojących na gruncie prawdziwie narodowym, niepodległościowym. Byłby to najdodatniejszy rezultat odwagi bar. Goetza i najpiękniejsza może nagroda za jego poświęcenie, uczynione dla dobra partyi, która w kraju straciła już wszelkie znaczenie i której polityka sprzeciwia się dążeniom i woli całego polskiego narodu.

Jak wybrano prezesa.

We środę i czwartek 30 i 31 stycznia r. b. odbywał się we Wiedniu wybór prezesa Koła polskiego.

We środę odbywało się głosowanie dwukrotnie. Na 71 członków Koła polskiego oddano przy pierwszem głosowaniu 52 kartek. Poseł **Kędzior** otrzymał 49 głosów (3 kartki były białe), to jest 10 głosów ponad połowę, ale, jak już z góry oświadczył, wyboru **nie przyjął**. Przy drugiem głosowaniu oddano 58 kartek. Z tego 49 głosów padło znów na posła Kędziora, 3 na posła br. Götza, a 6 kartek było białych. Poseł **Kędzior** oświadczył ponownie, że w obecnych stosunkach wyboru **nie przyjmuje**.

We czwartek przy trzeciem głosowaniu 55 kartek, z tego 23 białych. Poseł **Tertil** otrzymał 17 głosów, poseł br. **Götz** 15 głosów. Wybrany poseł Tertil nie przyjął wyboru ze względu na szczupłą liczbę głosów. Przy czwartem głosowaniu oddano 55 kartek, z tego 25 próżnych. **Poseł br. Götz otrzymał 29 głosów i przyjął wybór**, 1 głos zaś padł na posła Tetmajera.

Poseł Głąbiński imieniem grupy narodowo-demokratycznej, poseł Witos imieniem grupy ludowej, poseł Stapiński imieniem swojej grupy, a poseł Śliwiński imieniem własnem oświadczyli, że sobie wobec wyboru konserwatysty zastrzegają wolną rękę, poseł zaś Diamand zaznaczył, że socyaliści przy wszystkich wyborach oddali próżne kartki.

Przy ostatnim wyborze okazał się wyraźny sojusz polskich demokratów z konserwatystami, którzy razem oddali na posła br. Götza 29 głosów, t. j. zaledwie 3 głosy ponad jedną trzecią część wszystkich głosów Koła polskiego.

Przegląd polityczny.

Z Austro-Węgier. Położenie w parlamencie austryackim nie wyjaśniło się. Rząd w dalszym ciągu nie ma oparcia, tem bardziej, że wszechniemcy podnoszą znowu głowę i domagają się w parlamencie zabezpieczenia Niemcom w Austryi uprzywilejowanego stanowiska, wprowadzenia w całem państwie języka niemieckiego jako państwowego i t. d. O zebraniu się delegacyi austryackiej na razie niema mowy. Mimo, że hr. Czernin urzędowo godzi się na zniesienie tajnej dyplomacyi, to jednak wobec rokowań w Brześciu nie chce się wogóle stykać z przedstawicielami parlamentu. Prezydent ministrów węgierskich, **Wekerle**, oświadczył w parlamencie, że jedynym warunkiem pokojowym Austro-Węgier jest nienaruszalność ich granic i zastrzeżenie, by się nikt nie mieszał w wewnętrzne ich stosunki. Znany polityk hr. **Andrassy**, którego nasz Naczelny Komitet Narodowy pasował na jednego z największych obrońców i przyjaciół narodu polskiego, wystąpił w parlamencie węgierskim stanowczo przeciw wycofaniu wojsk okupacyjnych z Królestwa Polskiego, twierdząc, że gdyby te wojska Królestwo opuściły, to naród polski nie mógłby swobodnie stanowić o swoich losach, (!) bo wmieszaliby się w jego sprawy bolszewicy. Wogóle, tak Niemcy w Austryi, jak Węgrzy na Węgrzech, aczkolwiek i jedni i drudzy stanowią mniejszość w państwie, zaczynają się stawiać, zupełnie na wzór junkrów pruskich.

Z Niemiec. Ruch strejkowy, jaki się rozpętał w Berlinie i w miastach przemysłowych Niemiec, przybrał większe rozmiary, aniżeli się zdawało. Okazało się, że niezawiśli socyaliści mają na masy robotnicze większy wpływ, niż socyaliści urzędowi pod wodzą Scheidemana. W Berlinie przyszło podczas rozruchów nawet do strzelaniny na ulicach. Rząd pruski chwycił się bardzo ostrych środków w celu zgniecenia strejku. W Berlinie zaprowadzono stan wojenny, taksamo i w Hamburgu. Członka klubu niezawisłych socyalistów, posła do parlamentu, Dittmanna, aresztowano, oskarżono o zdradę kraju i skazano na pięć lat twierdzy i dwa miesiące więzienia. We wtorek ubiegły strejk w Niemczech właściwie się skończył.

Z Rosyi. Anarchiczny stan, w jaki wprowadzili Rosyę bolszewicy, walka przeciw Polakom na Ukrainie i na kresach, rozpętana przez agitatorów bolszewickich, przeważnie żydów, wywołały odruch u armii polskiej, stojącej pod komendą generała **Dowbur-Muśnickiego**. Jak wiadomo, rząd Kiereńskiego wydał rozkaz, aby żołnierze obcych narodowości zostali wydzieleni z pułków rosyjskich i aby z nich stworzono wojska narodowe. Tak wydzielono i żołnierzy polskich, których oddano pod komendę wybitnie zdolnemu generałowi polskiemu, Warszawianinowi z urodzenia, Dowbur-Muśnickiemu, zwycięzcy pod Łodzią w roku 1914. Armia ta, trzymana istotnie karnie, licząca prawdopodobnie kilkadziesiąt tysięcy żołnierza — podawane cyfry wahają się między 25.000 a 150.000 ludzi — stanowiła w całej Rosyi jedyną armię, naprawdę bitną i karną. Podobno generał Muśnicki zdołał się zaopatrzyć należycie w amunicyę i broń, jaką Amerykanie przysyłali do Rosyi. Gdy polska własność większa na Ukrainie i na kresach została przez bolszewików wprost zniszczona, gdy naczelny wódz rosyjski, chorąży **Krylenko**, zaczął tępić wojska polskie, generał Muśnicki wystosował do niego ultimatum, a wreszcie w ubiegłym tygodniu wypowiedział rządowi bolszewickiemu wojnę. Armia polska zajęła po walce zaciętej z bolszewikami Mińsk, Rohaczew, a wreszcie dnia 2 lutego zdobyła Mohylew, miasto, w którem się mieściła główna kwatera naczelnego dowództwa rosyjskiego. W Mohylewie główny dowódca bolszewicki, Krylenko, dostał się wraz z całym swoim sztabem do niewoli w ręce Polaków. Dnia 3 lutego zdobyła armia polska Smoleńsk. Tak więc armia polska, istotnie niepodległa i niezależna od żadnego rządu, zaczęła teraz robić porządek w Rosyi i udowodniła w tym niesłychanie ciężkim momencie, że Polacy stanowią żywioł ładu i porządku. Dziś nie będą mogli mówić rozmaici Andrassy'owie, że Polaków trzeba trzymać w ryzach, a to z obawy przed bolszewicyzmem, bo właśnie Polacy wystąpili przeciw bolszewikom i gdyby tak dalej sprawy szły, jak dotąd idą, to doprowadzą bolszewików do upadku. Naczelne dowództwo polskie ogłosiło, że zbiera swoje wojska w pasie przyfrontowym w okolicach miast Bobrujska, Rohaczewa i Słucka, a ma na celu, między innemi, obronę życia i mienia ludności polskiej przed bandami łupieżców i zanarchizowanem żołnierstwem rosyjskiem, a także współudział w organizacyi powrotu do kraju mas wygnańczych. Rząd bolszewicki w odwet za klęski, zadane bolszewikom przez wojska polskie, uwięził przywódców polskich, przebywających w Petersburgu. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że czyn Muśnickiego odbije się wkrótce na ujmowaniu sprawy polskiej przez mocarstwa centralne i rząd bolszewicki w Brześciu Litewskim i że teraz prawdopodobnie przedstawiciele narodu polskiego zostaną do rokowań w Brześciu dopuszczeni. Wogóle w całej Rosyi jest silny prąd przeciw bolszewikom. Ukraina cała jest właściwie przeciw bolszewikom, których wojska zajęły onegdaj Kijów, ale nie zdołały się utrzymać. Rząd bolszewicki w Kijowie runął, a na czele rządu ukraińskiego stanął przewodniczący delegacyi ukraińskiej w Brześciu — Hołubowicz. Należy nadmienić, że rząd Hołubowicza popierany jest przez Francyę, która ma w Kijowie swoich przedstawicieli. Ogółem widać, że o ile dotąd w życiu Rosyi decydował Petersburg i Moskwa, to obecnie decyzya ta przechodzi do Rosyi południowej. Obecnie przeciw bolszewikom wystąpili popi, którzy wywołują przeciw nim rewolucyę. Popom chodzi o majątki ko-

ścielne, które bolszewicy chcieli zabrać. Koniec bolszewików przyspieszy zapewne fakt, że z powodu braku pieniędzy zarządzili oni wstrzymanie wypłaty żołdu żołnierzom.

Z obrad Koła polskiego.

Na posiedzeniu dnia 1 lutego pos. **Skarbek** zainterpelował ministra dla Galicyi w sprawie nadesłania do Lwowa żołnierzy węgierskich, którzy w pełnym rynsztunku bojowym, w hełmach żelaznych na głowach, zaopatrzeni w 240 ładunków i kilka granatów ręcznych każdy, wyznaczeni zostali do tłumienia ewentualnych rozruchów we Lwowie. Minister obiecał sprawę tę wyjaśnić. Następnie pos. **Skarbek** wezwał prezydyum Koła, by wyjednało u rządu usunięcie wojsk węgierskich z Galicyi, gdyż wojska te, używane n. p. do rekwizycyi, z powodu nieznajomości języka doprowadzają często do starć z ludnością. Pos. **Tetmajer** poruszył jeszcze raz sprawę odbudowy wsi pod Krakowem, najniepotrzebniej w roku 1914 zburzonych, wsi, których do dziś dnia [illegible] nie odbudowano, bo na przeszkodzie stoi zarząd wojskowy. Na wniosek posła dra **Banasia** uchwalono wezwać rząd, aby jak najszybciej wyznaczył wyższe ceny za podwody dla armii.

Na posiedzeniu Koła dnia 9 lutego miano zadecydować o stanowisku Koła wobec budżetu. Przed porządkiem obrad poruszył jednak pos. **Skarbek** sprawę krwawych zajść we Lwowie, pos. Tetmajer zaś agitacyę, uprawianą przeciw ludności rolniczej w Galicyi na tle aprowizacyi. Pos. Tetmajer podniósł, że urząd żywnościowy namiestnictwa wezwał w Krakowie ludność zamożniejszą, by się zrzekła kart na chleb. Jak można w kraju, w którym od dwóch lat ludność miejska żyje poprostu z kart, wymagać wyrzeczenia się tych kart, to już pozostanie tajemnicą c. k. namiestnictwa. Podniósł też pos. Tetmajer, że urząd żywnościowy c. k. namiestnictwa zwrócił się do biskupów z wezwaniem do duchowieństwa, aby pilnowało, by chłopi oddawali zboże, zarzucając chłopom, że oni masę zboża ukrywają. To wezwanie umieszczono w wiadomościach dyecezyalnych, wydawanych dla duchowieństwa w Krakowie. Jest to jednem słowem akcya, skierowana przeciw rolnikom, zmierzająca do wywołania nienawiści sfer bezrolnych do rolników.

Poseł **Witos** wystąpił bardzo ostro przeciw ekscelencyi Bilińskiemu i postawił wniosek:

„Z uwagi, że eksc. Biliński swojem wystąpieniem w komisyi spraw zagranicznych delegacyi austryackiej poniżył naród polski, podsuwając mu wyrzeczenie się zupełnej niepodległości, Koło polskie potępia z całą stanowczością jego oświadczenie, jako złamanie narodowej solidarności, przyczem zaznacza, że jedynie Koło, jako takie, powołane jest do wyrażenia opinii narodu i prowadzenia polityki polskiej“.

Wniosek ten odroczono, gdyż przeważyło zdanie, że wyrok na Bilińskiego, we wniosku tym zawarty, można wydać dopiero po przesłuchaniu Bilińskiego, który się sam zgłosił do Koła, prosząc, aby Koło wysłuchało jego wyjaśnień. W chwili, gdy ten numer oddajemy na maszynę, eksc. Biliński tłumaczy się w Kole ze swojej mowy, w której się wyrzekł niepodległości Polski.

Wojna i wieści o pokoju.

Zarówno w działaniach wojennych, jak i w rokowaniach w Brześciu, panował w ubiegłym tygodniu zastój. Odnosi się wrażenie, że wojna już się istotnie przesiliła, że cała ta zawierucha wojenna doszła do punktu martwego, z którego wyjście trudno znaleźć. Mocarstwa centralne pragną pokoju bardzo szczerze; to nie ulega wątpliwości. Strona przeciwna, koalicya, stoi jednak nieubłaganie na stanowisku, że z Niemcami takiemi, jakiemi one są dzisiaj, pokoju wogóle zawierać nie można. W ubiegłym tygodniu odbyły się w Paryżu obrady przedstawicieli państw koalicyi, na których po rozważeniu wszystkiego, uchwalono zgodnie

prowadzić wojnę bezwzględnie dalej,

gdyż tylko dalsze jej prowadzenie daje rękojmię tryumfu prawa nad bezprawiem i zasady wolności nad zasadą pięści, uznawaną za jedyne prawo przez Prusaków. Jeżeli jeszcze ktoś się łudził, że wobec rokowań pokojowych z Rosyą, cała koalicya zasiądzie wkrótce do układów, to dziś, po konferencyi paryskiej, wszelkie złudzenia pryskają. Dziś już wiadomo, że koalicya nie wda się w układy i że jest przygotowana nawet na bardzo jeszcze długą wojnę. Celem koalicyi, jak dawniej, jest dalej bezwzględne zniszczenie Prus i oparcie świata na nowych podstawach, głównie na prawie narodów do samodzielnego bytu.

Układy pokojowe w Brześciu

nie posunęły się prawie wcale naprzód. Głównym szkopułem jest, bo być musi, sprawa polska, której międzynarodowy charakter już w Brześciu się uwydatnił. Dnia 3 b. m. Trocki oświadczył, że uznaje samodzielność i niezawisłość państwa polskiego w całej rozciągłości, nie może jednak uznać za reprezentacyę narodu obecnego rządu warszawskiego, który został Królestwu narzucony. Podniósł dalej, że w gruncie rzeczy, Polska, która nie ma stałych granic, ani niema króla, nie jest państwem, ani królestwem. Tak więc co do tej sprawy w Brześciu do lada dnia doprowadzona. Ministrowie spraw zagranicznych Austro-Węgier i Niemiec wyjechali do Berlina, gdzie odbyli narady przy udziale przedstawicieli militaryzmu pruskiego generała Ludendorfa. Tam stwierdzono, że pokój z Ukrainą jest niedaleki; uważane też możliwość zerwania układów z Rosyą. Radzono też i nad sprawą polską, ale obrady te są tajemnicą.

Na frontach bojowych

panował na wschodzie spokój. We Francyi i Belgii toczą się dalej krwawe walki, trwające tam niemal bez przerwy. We Włoszech ofensywa włosko francuska nad rzeką Brentą nie przyniosła poważniejszych rezultatów. Zdaje się, że na tych dwóch frontach, we Francyi i we Włoszech, przygotowują się wielkie działania militarne, które mogą naresznie przechylić szalę wojny i pokoju w stronę którąś.

KRONIKA.

Straszna katastrofa na Sanie.

Otrzymaliśmy następujący list: Dnia 27 stycznia powracało z Leżajska do domu sześć osób, w tem żandarm ze swoją narzeczoną i służącą, oraz trzy żydówki. Przybywszy na brzeg Sanu, zaczęli wołać przewoźnika, który był na drugim brzegu, od strony wsi Korłówki. Przewoźnik, który stał w towarzystwie kierownika straży skarbowej, nie chciał przybić ku ich brzegowi, tłómacząc, że już ciemno, że rzeką idą lody i nie trudno o wypadek. Strażnik skarbowy, który z nim stał, wypoliczkował go za to, że nie chciał jechać na drugą stronę rzeki z krypą, a wreszcie wsiadł sam do krypy i przybił do drugiego brzegu. Czekająca tam gromadka nie zauważyła, że był pijany. Zaledwie krypa odbiła od brzegu, strażnik przewrócił się; w jednej chwili krypa się przechyliła i całe towarzystwo wpadło do wody. Wartki prąd porwał wszystkich i rzucił na dno. Jeden jedyny żandarm, dzięki swej sile fizycznej, zdołał się szczęśliwie uratować i dopłynąć do brzegu. Wszyscy inni, razem z owym strażnikiem skarbowym, przypłacili tę przygodę życiem. *Jan Doleżal.*

Parlament uchwalił w ubiegłym tygodniu podatek wojenny. Na środowem posiedzeniu parlamentu poseł śląski, **Reger**, oświadczył w dyskusyi nad budżetem, że **Polacy śląscy domagają się zjednoczenia Śląska z Polską.**

Dalszy obszar wojenny w Galicyi został na skutek zabiegów posłów ludowych zniesiony, rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4 b. m. Ściślejszy obszar wojenny pozostał i obejmuje w Galicyi powiaty: Brzeżany, Borszczów, Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Trembowla, Husiatyn, Czortków i Zaleszczyki. Zniesienie dalszego obszaru wojennego w Galicyi jest wielką zasługą posłów ludowych.

Poznańska Rada miejska, naturalnie w ogromnej większości niemiecka, uchwaliła uczcić Hindenburga przez nadanie mu na własność polskich dóbr Gołęcin. Niewiadomo jeszcze, czy dobra te chce wywłaszczyć, czy kupić.

Rozruchy we Lwowie. Dnia 2 b. m. przyszło we Lwowie do krwawych zajść. Na demonstrującą młodzież zaczęli strzelać żołnierze austryaccy i pruscy. Uczniowie V kl. gimn. Czerkas i hr. Wodzicki zostali ciężko ranni; Czerkas zmarł z ran, Wodzicki walczy ze śmiercią. Przeszło piętnastu ludzi jest ciężko rannych. Pogrzeb Czerkasa odbył się we środę przy udziale 100.000 ludzi. Powodem demonstracyi było zebranie konserwatystów, tego samego pokroju, co Biliński, urządzone pod firmą „pracy narodowej".

Wielka defraudacya. W głównej Kasie miejskiej w Krakowie sprzeniewierzył kasyer, Józef Onyszkiewicz, 285.000 koron. Uchodził on w szerokich sferach miasta Krakowa za bardzo porządnego człowieka, należał do kilku towarzystw dobroczynnych, był nawet dyrektorem jednego z banków chrześcijańskich, zarządzał majątkiem kościelnym Michałowskich. Do kościoła chodził codziennie, jako „sodalis Marianus" i często się spowiadał. Nic więc dziwnego, że taki człowiek potrafił ująć całą ufność głównego kontrolera kasy miejskiej, p. Bogatyńskiego. Defraudacyi dopuścił się w ostatnich dniach grudnia 1917 roku i w styczniu 1918 roku. Odkładał on mianowicie większe kwoty do ulokowania w Banku krajowym i odnośny akt dawał do podpisu kontrolerowi. Następnie akt taki, przez siebie i kontrolera podpisany, posyłał do likwidatury. I tak zgadzała się suma rozchodów w księgach kasyera, kontrolora i likwidatora, ale pieniądze, odłożone do ulokowania w Banku krajowym, zamiast do banku, wędrowały do kieszeni kasyera. Bank krajowy potwierdza listownie każdą lokatę, ale list taki przychodzi nierzadko dopiero na trzeci dzień. Przy częstych lokatach, takich listów poświadczalnych jest więcej. Obowiązkiem kontrolera kasy było czuwać, aby każda lokata została potwierdzona takim listem Banku krajowego, tembardziej, że listy te mają przecież dla kasy to samo znaczenie co każdy inny papier wartościowy, jak list zastawny, i t. p., bo zastępują w kasie gotówkę i powinny być w kasie razem z efektami przechowywane. Tymczasem kontroler wierzył ślepo na słowo kasyerowi, nie kontrolował owych listów i w ten sposób umożliwił kasyerowi defraudacyę w ciągu jednego miesiąca na kwotę K 285.000. Tylko dyrektorowi miejskiej Izby obrachunkowej, p. Janowi Krzyżanowskiemu, który wpadł na trop defraudacyi i zarządził ścisłą rewizyę ksiąg kasowych, wszystkich papierów wartościowych i wykrył malwersacyę, zawdzięczać należy, że gmina m. Krakowa nie poniosła dalszych strat. Winnych spotkała kara: kasyer Onyszkiewicz został aresztowany, a łatwowierny kontrolor Bogatyński zawieszony w urzędowaniu.

Krakowska Rada powiatowa odbyła dnia 31-go stycznia b. r. posiedzenie budżetowe pod przewodnictwem marszałka dra Stefana Skrzyńskiego. Po zagajeniu zgłosił poseł Szczyk dwa nagłe wnioski w sprawie zaopatrzenia ludności podmiejskiej i wiejskiej powiatu krakowskiego w żywność i opał. Podczas dyskusyi nad tymi wnioskami stwierdzono, że namiestnictwo od sierpnia po koniec grudnia 1917 roku przydzieliło dla powiatu krakowskiego zamiast 34 wagonów mąki tylko 15 wagonów, a w styczniu b. r. nie dało mąki wogóle. Stwierdzono dalej, że ludność nie ma zupełnie opału i że są gminy, w których kilka rodzin przy jednem ognisku gotuje dla siebie żywność. — Uchwalono wezwać namiestnictwo, by ludności bezrolnej przydzielało w przyszłości tyle mąki, ile się jej należy i założyć dwa powiatowe składy węgla w powiecie. Podniesiono też w dyskusyi, że gdy dawniej Kraków i najbliższe jego okolice żywiły się w znacznej części tem, co dowiezione z Królestwa, mimo, że Królestwo oddzielone było carską granicą, to dziś, gdy granica Królestwa znikła, zamknięto wszelki dowóz do miasta, liczącego obecnie prawie dwa razy więcej ludności, niż przed wojną i granicę okupacyjną obstawiono potrójnym kordonem: wojskowym, straży skarbowej i żandarmeryi, równocześnie z powiatu wywozi się zboże, a bezrolnym nie przydziela się nawet tego, co się im należy. Rada uchwaliła preliminarz budżetu, który wynosi ogółem kwotę 267.584 K. Wobec niedoboru w sumie przeszło 169.000 K uchwaliła Rada nałożyć 60% dodatków powiatowych do podatków bezpośrednich za rok 1918. — P. Tomasz Młodzianowski z Bronowic postawił wniosek o żądanie wynagrodzenia dla naczelników gmin. Sekretarz namiestnictwa, dr Studziński, oświadczył, że sprawę tę podnieśli posłowie ludowi w parlamencie i że rząd ją niewątpliwie przychylnie załatwi. Wreszcie zaprotestowano przeciwko nałożeniu na powiat kontyngentu ziemniaków w wysokości 1.400 wagonów, których powiat absolutnie nie jest w stanie dostawić.

Walne zgromadzenie członków okręg. Tow. rolniczego w Rzeszowie odbędzie się w piątek dnia 15-go b. m. o godz. 10 rano, w sali Tow. rolniczego. Na porządku między innemi: Wybór dwóch członków wydziału ...jsce św. p. Barana i św. p. Wistehoga, oraz sprawa przekształcenia działu handlowego Tow. na spółkę handlowo-rolniczą.

Z powiatów i gmin.

Lipnica Wielka, w Grybowskiem. Kochani Czytelnicy i Czytelniczki! Czytamy dzisiaj coraz więcej o Polsce i czujemy wszyscy, że ta Polska mimo wszelkich trudności zmartwychwstaje. Już się nią zajmują wszystkie rządy, już cały świat jest za tem, by ona była cała i niepodległa. My, lud polski, musimy zamanifestować dokumentnie, że chcemy Polski całej i niepodległej zupełnie. Dlatego wszystkie gminy powinny przysłać do redakcyi „Piasta" oświadczenie, opatrzone setkami podpisów własnoręcznych, a stwierdzające, że lud polski stoi niezłomnie przy tem, co posłowie ludowi przedłożyli na Kole polskiem w sprawie Polski. Udowodnimy przez to, że jesteśmy naprawdę obywatelami i fundamentem ojczyzny. Kiedy już mowa o Polsce, to jak wszyscy pragniemy jej zmartwychwstania, tak, zdaje się, wszyscy rozsądnie myślący pragną, aby ze zmartwychwstaniem Polski odżyły staropolskie zwyczaje, staropolska cnota, staropolskie ubiory. Wojna nauczyła nas, że najlepiej przestawać na tem, co się u siebie wyrabia, bo wszystko inne jest liche i drogie. Jakby to było pięknie, gdybyśmy wrócili do płótnianych ubrań, do tych pięknych wiejskich ubrań, tak męskich, jak i kobiecych! W powiatach, w których się jeszcze utrzymały te stroje polskie, nie trącące zgoła miastowemi modami, aż radość patrzeć, jak do kościoła idą dziewczęta i młodzi chłopacy. Myślę, że w odrodzonej Polsce i my się odrodzimy z tego zamiłowania do niemieckiej tandety i wrócimy do starych strojów. Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich.

Franciszek Ślipek.

Nowa Wieś, w Bialskiem. Dnia 17 grudnia zaszedł w Kętach podczas targu następujący wypadek: Pewna kobieta z Osieka przyniosła na targ jajka. Cena jajek wydała się mieszczankom z Kęt za wysoka, posłały więc po policyę, aby jej zabrać jajka. Mąż tej kobiety stanął w obronie żony i oparł się policyi, za co został aresztowany. Wleczono go, bito, szarpano za uszy, duszono pod szyję jak jakiego zbrodniarza, podczas gdy mieszczanki biły jego żonę. Kobiety ze wsi, widząc to, poszły jej na ratunek i zaczęła się na rynku bitka. Żydkowie z rynku rzucili się na wiejskich ludzi. Wreszcie wkroczyła żandarmerya. Mimo, że mieszczanie i żydzi zaczęli bitkę, nie aresztowano żadnego z nich, tylko dwie kobiety i jednego gospodarza z Nowej Wsi i trzymano ich w areszcie do wieczora. Podczas tej bitki rozlegały się wciąż wołania: Chamy, łajdaki, chamskie syny i t. d. Dziwna rzecz. Miasto Kęty ma dość gruntu i to dobrego, mieszczanie powinni więc mieć środki żywności, tak, jak i ludność na wsi. Oni jednak woleli próżnować przez lato, a teraz z pięściami idą na kobiety, gdy te cenią swoją pracę i żądają za swoje produkty cen, odpowiednich do tych, jakich żądają mieszczanie za wszystko, czego chłopu potrzeba. Będziemy o tem pamiętać, a zobaczymy, kto prędzej pożałuje.

Zofia Prochownikowa.

Opatkowice, w Podgórskiem. Gospodarka cukrowa w naszym powiecie przedstawia się wprost okropnie. W lecie cukru na wsiach nie brakowało. Dopiero od września stosunki się zepsuły. Karty na cukier wydano, ale cukru nie można nigdzie kupić. Jest to niewątpliwie winą referenta cukrowego w starostwie podgórskiem, który zamiast wydać dla każdej gminy tyle cukru, ile wydano kart cukrowych, wydawał zaledwie jedną czwartą lub piątą część do wsi, a resztę kazał kupować w handlach podgórskich. Skutki są takie, że w gminie można dostać cukru zaledwie na jedną kartkę, a po resztę trzeba iść do Podgórza, wystać się w ogonku kilka godzin i dostać wreszcie cukru także na jedną kartkę. Matka, mająca ośmioro dzieci, chcąc kupić cukru na wszystkie kartki, musi marnować ośm dni i jeszcze nosić do sklepu prezenta, ta matka, której mąż gdzieś na krańcach monarchii przelewa krew za państwo. W październiku było jeszcze gorzej, a w listopadzie w całym powiecie nie wydano wcale kartek na cukier, ani cukru. Ci, co mają krowy, mogli to jeszcze wytrzymać, ale co mają robić ludzie bezrolni, co ma robić nauczycielstwo, które nie ma krów? Może p. starosta podgórski zajmie się temi sprawami.

J. M.

Kobylanka, w Gorlickiem. Skarżą się u nas ludzie na rozdział kart cukrowych. Mamy wprawdzie wójta energicznego i uczciwego, jednak bezsilnego wobec sekretarza gminy, który nie we wszystkiem postępuje tak, jakby należało. N. p. na rodzinę, składającą się z ośmiu lub dziewięciu osób, wydaje trzy lub cztery kartki na cukier. Resztę sprzedaje prawdopodobnie sklepikarzom, bo faktem jest, że sklepikarze mają u nas cukier i sprzedają go nawet bez kart, ale po 7 K za kilo. Są to rzeczy, które w dzisiejszych czasach nie powinny mieć miejsca. Może ta notatka poskutkuje.

Czytelnik.

Jasło. Czytaliśmy onegdaj korespondencyę z Dembowca, pełną pochwał dla komendy rejonowej, a zwłaszcza dla jej komendanta. Być może, że komenda rejonowa była w Jaśle lepsza, niż gdzieindziej, nie wszystko to jednak było tak pięknie, jak to korespondent przedstawił. Dałoby się dużo powiedzieć o tej całej gospodarce rejonowej. To jedno mogę zaznaczyć, że żalu specyalnego zwinięcie komendy rejonowej u nas nie wywołało. Z ludowem pozdrowieniem

J. N.

Strzelce Wielkie, w Brzeskiem. Będąc na urlopie w Strzelcach, słyszałem masę skarg na nieporządki z tytoniem, panujące w trafice. Ludzie się żalą, że strażnik skarbowy, przydzielony celem porządnego rozdziału w trafikach, sam przedewszystkiem zabiera z trafik po parę paczek tytoniu wskutek czego oczywiście trafikantom brakuje tytoniu dla ludzi na wsi. W jednej trafice, która otrzymała zaledwie 12 paczek wszystkiego tytoniu, zażądał sześciu paczek dla siebie. Gdyby tak robił we wszystkich trafikach, w których ma nadzorować sprzedaż, to miałby sam niewątpliwie więcej tytoniu, niż główna trafika. Może ten pan uprzytomni sobie, że ma nadzorować sprzedaż tytoniu, a nie wykorzystywać ją dla siebie.

Winiarski.

Targoszów, w Żywieckiem. W naszej wsi coraz bardziej rozszerza się „Piast". Ludzie czytają coraz więcej. Bieda u nas taka, jak i gdzieindziej, bo, zdaje się, że nas wszystkich jednakowo gniecie. Palacze nasi skarżą się ogromnie na rozdział tytoniu. Jest w tem wina trafikanta, który stale powiada, że bardzo mało „zafasował", ale w gruncie rzeczy, jak ma kto przyniesie „pacztę", to tytoń dla niego zawsze znajdzie. Te stosunki przecież powinny się raz zmienić, bo naprawdę możnaby zwątpić, czy jesteśmy zdolni do jakiegoś samodzielnego bytu, skoro o porządnego człowieka tak u nas trudno.

Czytelnik.

Stróże. Tutejszych rzeźników żydków c. k. starostwo w Grybowie ukarało bardzo dotkliwie za sprzedaż mięsa wołowego po własnej taryfie i wysyłanie takowego w pakach kolejowych, za pośrednictwem jednego z urzędników kolejowych, do Krakowa, Tarnowa i t. d. Żydkowie ci kupili sobie obywatela, mającego nadzór nad rzeźnią i bili bydła, ile się im podobało i z handlarzem kolejowym najlepsze mięso wysyłali z powiatu. Obecnie c. k. starostwo

pozwoliło bić bydło kolejarzom i sprzedawać mięso w konsumie wszystkim mieszkańcom; rzecz jednak ma się przeciwnie. W tę sprawę musi wglądnąć c. k. starostwo i ustanowić jakiś nadzór, inaczej bydło będzie się biło w Stróżach, a mięso będę jedli w Krakowie. O tej gospodarce i handlarzach pomówimy jeszcze. *K.*

Szczepańcowa, w Krośnieńskiem. Abraham Bodner i Moses Seiler, obaj ze Szczepańcowej, sprzedają tytoń w wielkiej ilości, chociaż nie mają trafiki, i każą sobie płacić bajeczne sumy. I tak: Ludwika Giemzowa ze Szczepańcowej, Nr domu 66, zapłaciła za paczkę tytoniu do fajki 1 K 70 h u Mosesa Seilera, a u Abrahama Bodnera 1 K 60 h za takąsamą paczkę! Za taki tytoń i w takiej ilości płaci się 14 halerzy. Obaj wymienieni wyzyskiwacze opływają we wszystko i na niczem im nie zbywa, bo nietylko dla Szczepańcowej wystarczy im tytoniu, ale i dla okolicznych wiosek. Takim obywatelom na naszej ziemi wszystko wolno i uchodzi im bezkarnie. *Kółkowiec.*

Bóbrka, w Krośnieńskiem. W naszej wsi, oddalonej o 11 kilometrów od Krosna, w miejscowości ropodajnej, było od dziesiątek lat Kółko rolnicze, mające sklep, czytelnię i kasę Reifeisena. Kółko rozwijało się z każdym rokiem i podnosiło ludność moralnie i ekonomicznie. Przewodniczącym Kółka był i jest miejscowy proboszcz, ks. Antoni Dziurzyński, znany kapłan, opiekun Kółka i pracownik całą duszą. Takim także dobrym kółkowcem jest kierownik szkoły, p. Bolesław Stańkowski, który założył i utrwalił byt tej cennej organizacyi. Kółko przyczyniło się do budowy wspaniałej świątyni, a przedewszystkiem do wewnętrznego urządzenia, o czem wie cała parafia. Obecnie zatamował handlową działalność Kołka p. naczelnik gminy, przy pomocy nieodstępnego towarzysza, pisarza gminnego, obaj bowiem objęli dostawę cukru i nafty. Nie potrzeba im żadnej karty przemysłowej i żadnych dowodów, a w Kółku nic nie wolno, pomimo, że ma wszelkie żądane dokumenta od władz do prowadzenia handlu i płaci podatki. Komu też p. naczelnik odda dochody z cukru i z nafty, wynoszące setki koron za cały czas prowadzenia urzędowego handlu przez dwóch dygnitarzy?! Kobiety oczekują niecierpliwie złożenia rachunków i ofiarowania tej poważnej sumy na biednych w gminie. Cóż za przewroty w czasie wojny! Wójt bóbrecki, zamiast podnosić znane ludowe organizacye, poniża i utrąca Kółko w rodzinnej wsi, na którego czele stoi od szeregu lat znany i ceniony kanonik i proboszcz! *Kółkowiec.*

Inwałd, w Wadowickiem. Uroczystość powstania styczniowego uczciła wioska nasza wieczorkiem, urządzonym staraniem miejscowego „Kółka dramatycznego“. Na program wieczorku złożyły się: 1) Słowo wstępne, wygłoszone przez ks. katechetę Jana Nowaka, kuratora „Kółka dramatycznego“; 2) Deklamacya: „Ku granicy“ Maryi Konopnickiej, prześlicznie wygłoszona przez Joasię Mydlarzównę; 3) Obrazek patryotyczny: „Na straż!“ 4) Obrazek ludowy p. t. „Zrękowiny u Druzgały“ — Pobratymca. Tak jedna, jak i druga sztuka zostały znakomicie odegrane przez członków „Kółka dramatycznego“, co przypisać należy już to pewnemu wyrobieniu się młodzieży, już to doskonałej reżyseryi dyr. p. J. Hrubowej i ks. katechety J. Nowaka. Wieczór zakończono odśpiewaniem pieśni patryotycznych: „Roty“ Konopnickiej i „Boże coś Polskę“. — Dochód przeznaczono na fundusz budowy „Domu ludowego“ w Inwałdzie. Stwierdzić trzeba, że lud tutejszy okazuje coraz większe zrozumienie dla uroczystości tego rodzaju i stale na każdym wieczorku szczelnie wypełnia salę, przyczyniając się tem wydatnie do zrealizowania budowy własnego domu, który dla naszej kultury i oświaty ma niezmierne, wprost podstawowe znaczenie. Kończąc te parę słów, wyrażam nadzieję, że i inne wsi, nie mające jeszcze „Domów ludowych, pójdą za przykładem Inwałdu — że kiedyś, daj Boże wkrótce, nie będzie wioski polskiej, w którejby brakowało „Domu ludowego“, tej placówki kultury i oświaty ludu. *M. M.*

Szczególna aprowizacya. Z Nowego Targu piszą nam: W numerze 30 „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“ czytamy następujące ogłoszenie: „Cukiernika do wyrobu cukierków i pomadek na dobrych warunkach poszukuje Powiatowa centrala aprowizacyjna w Nowym Targu“. Jest to coś niesłychanego. Brak cukru daje się w naszym powiecie bardzo odczuwać, teraz dowiadujemy się, na co się go obraca. Ze wsi ludność za kawałkiem cukru obchodzi sklepy i nic nie dostaje, ale centrali starościńskiej wolno wyrabiać cukierki i pomadki. I to się nazywa aprowizacyą! Znamy się już na niej, chłop i mieszczanin odczuł dobrze na swej skórze owo „centralne“ aprowizowanie, teraz ma nowy przyczynek, jak się aprowizuje... pomadkami. *G. P.*

Siołkowa, w Grybowskiem. Na gminę naszą uwzięli się jacyś agitatorzy tarnowskiej gazetki. Mimo, że ludność tutejsza czyta z coraz większem zainteresowaniem „Piasta“, nadsyła się do nas co tygodnia całe paczki „Ludu Katolickiego“ i rozdaje się go za darmo na to tylko, by zniechęcić ludzi do prenumerowania naszej gazety. Jednak zamiary znanych jednostek z Grybowa nie odnoszą skutku, bo każdy woli zapłacić i mieć coś porządnego do czytania, niż brać za darmo pisemko, z którego nic się doczytać nie można. Ciekawo tylko, skąd „Lud Katolicki“ zdobywa się na taką hojność, skoro niedawno mówili sami księża w Tarnowie, że trzeba będzie nałożyć na wszystkich ogromny podatek, bo gazety niema za co wydawać. Jeżeli tak dalej pójdzie, to w krótkim czasie nie będzie pieniędzy na wydawanie nawet jednego numeru, bo trudno przypuszczać by księża z własnej kieszeni prowadzili ciągle polityką. Nie dość na tem. Jest w Grybowie niejaki ksiądz Rzepka, wikary, który przy każdej spowiedzi na pierwszym planie stawia to, czy przychodzący czyta „Piasta“ czy nie. Każdego czytelnika prześladuje, grozi mu piekłem już za życia i nie chce dać rozgrzeszenia! Głównym sprawcą walki politycznej jest ksiądz Solak w Gródku, niedawny wikary w Grybowie, który nie może znieść tego, że w Grybowie sprzedają się „Piasta“ na wielką skalę, że w różnych gminach ludzie porzucają powoli „Prawdy i Ludy“ i biorą się do czytania prawdziwie ludowej gazety. Partyjna robota tych księży wywołuje u nas wielkie rozgoryczenie, bo księża powinni przecież raz to zrozumieć, że, jak powiedział ks. Pankiewicz — „biada wam — bo za taką robotę lud cały nie pójdzie z wami, ale zwróci się całą siłą przeciw wam“. *Walenty Kosa.*

Z ziemi tarnowskiej. Ziemia tarnowska srodze ucierpiała od wojny; rany powstałe długo się muszą leczyć, lecz aby się wyleczyły, trzeba rozpocząć kuracyę. Pierwszy krok zrobiony. Z inicyatywy prof. W. urządziło Koło T. S. L. dwudniowy kurs dla panien nauczycielek, jak mają i mogą na wsi poza szkołą pracować! — Wykłady wygłosiła znana w kraju działaczka ze Snopkowa, p. Zofia Wygodzina. Zainteresowanie było ogromne, wśród zebranych pp. nauczycielek widać było zapał do pracy poza godzinami i zajęciami szkolnemi, by przyjść wsi, t. j. kobiecie polskiej z pomocą, aby moralna, intelektualna i materyalna oświata wsi mogła się podnieść. *W. W.*

W sprawie zasiłków w Grybowskiem.

Celem wymiaru podwyżki zasiłku ściągnięto do urzędów arkusze płatnicze. W grybowskim powiecie są dotychczas niezałatwione jeszcze setki chłopskich spraw zasiłkowych. Urzędy podatkowe i powiatowa komisya zasiłkowa aresztuje od pięciu miesięcy setki arkuszy zasiłkowych. Interesowani nie pobierają ani podwyżki, ani zasiłku, który do dnia 1 sierpnia 1917 r. pobierali. Ktoś puścił pogłoskę, że zasiłki rodziców za powołanych na wojnę synów zostały wstrzymane. Stąd było dużo lamentu w powiecie. Następnie niektórym rodzicom zwrócono arkusze, inni czekają na zwrot już sześć miesięcy. Powstała znów pogłoska, że tym ostatnim wstrzymano zasiłek. Jak błędne owce chodzą interesowani od urzędu do urzędu za arkuszami. Wielu udaje się po lekarstwo do pokątnych pisarzy. Stąd wielka strata czasu i pieniędzy. Nic dziwnego, że u zdenerwowanych kobiet szerzy się niezadowolenie. Zważywszy to, powinna grybowska komisya zasiłkowa sprawy te jak najwcześniej załatwić. Tym, którym odebrano zasiłek, powinna komisya wręczyć uchwałę odnośną na piśmie, aby nie chodzili od Annasza do Kajfasza, lecz aby mogli w razie pokrzywdzenia wnieść w drodze ustawowej rekurs przeciw krzywdzącym uchwałom.

Franciszek Piątkowski.

Z Rzeszowa, który także „Mojżeszowem" nazywają.

Coraz częściej czyta się w gazetach o tem, że w tej i w tej wsi zawzięli się chłopi na żyda, który ich wyzyskiwał, usunęli go z karczmy, poświęcili ją i zamienili na dom ludowy albo na sklepik Kółka rolniczego i dusza się w człowieku raduje na myśl, że wreszcie chłopi zrozumieli, jakiem dla nich nieszczęściem była karczma i żyd — karczmarz.

Nie było jeszcze wypadku, żeby coś podobnego stało się w którem z naszych miast; to też cieszyliśmy się, że w Rzeszowie zrobi się pod tym względem początek. Cóż kiedy los i p. Jędrzejowicz zrządził inaczej... A było to tak:

Składnica Kółek rolniczych, która istnieje od roku i znakomicie się rozwija, kupiła za kilkadziesiąt tysięcy koron od p. Jędrzejowicza dom piętrowy, który wynajmował żyd i miał w nim trzeciorzędny hotel i szynk. Ponieważ składnicy dom był potrzebny na magazyn towarowy, usunięto p. hotelarza i szynkarza. Ale zlitował się nad nim p. Jędrzejowicz i w odległości dwudziestu kroków od tego domu wystawił mu drewnianą, z desek zbitą kuczę, w której mieści się znowu szynk i schronisko dla rzezimierzków rzeszowskich, grasujących z powodzeniem w tej dzielnicy.

Czy kierował się w tym wypadku zyskiem kilkuset koron, czy bezinteresownem współczuciem, nie wiadomo, postąpił w każdym razie charakterystycznie!

Zdziwi to może kogoś, że pozwolił na to Magistrat, któremu przecież powinno zależeć na wyglądzie miasta i na bezpieczeństwie życia i mienia obywateli. Zdziwienie to jednak byłoby o tyle nieuzasadnione, że, odnośnie do upiększenia miasta, domek ów nie psuje porządku, uwypukla tylko zasadniczy typ wschodnio-palestyński wolnego miasta Rzeszowa; co się zaś tyczy życia i mienia jego mieszkańców, to tyle już mu grozi niebezpieczeństw, że jedno więcej wcale sytuacyi nie pogorszy. Więc cóż dziwnego, że na to Magistrat nie zwrócił uwagi?

Zresztą ma ważniejszą sprawę i większy kłopot na głowie, bo dotychczasowy dzierżawca głównej propinacyi miejskiej kupił sobie Błażową i kawałek Bukowiny i chce być obywatelem ziemskim, nie propinatorem, a żaden jego współwyznawca nie chce podobnoś jej wydzierżawić. Objaw bądź co bądź dość dziwny, bo przecież Magistrat nie taki nieużyty, więc możnaby jakoś z nim trafić do ładu. Kiedy n. p. p. propinator główny nie chciał po inwazyi zapłacić czynszu dzierżawnego i musiano mu wytoczyć proces, który przegrał, by go nie zniechęcać, uchwalono na „bajracie" większością jednego (katolickiego!!) głosu darować mu parę tysięcy koron „kosztów". Potarguje się teraz jaki pan Gold z Magistratem, to mu czynsz popuszczą — wszystko będzie po staremu — boć ten Magistrat „żydkowi" biednemu krzywdy nie zrobi.

Rzeszowianin.

Dla Komisyi zasiłkowej w Rzeszowie.

Leży w interesie ludności, aby wszelkie sprawy w urzędach były załatwiane szybko, jeśli nie od ręki, t. j. natychmiast, i sprawiedliwie, albo powiedzmy: po obywatelsku. Aby strony, a szczególnie to niebyte towarzysko, których zachowanie może nerwowego urzędnika czy urzędniczkę drażnić, były traktowane grzecznie i życzliwie. Wtedy będzie zupełne zadowolenie. Ponieważ to się nie zawsze i nie wszędzie zdarza — więc ludziska się skarżą — choćby na to mówiąc w „Piaście" — co też zrobił i „Nieszmigiel" opisując w tym numerze „Piasta" stosunki, panujące w sprawie zasiłkowej u nas, w Rzeszowie. Ażeby obrażonemu przez tę korespondencyę personalowi komisyi zasiłkowej dać pewną satysfakcyę, musimy wyjaśnić z przyjemnością, że n. p. zwłoka, a właściwie ta przerwa w wypłacaniu zasiłków od lipca po wyjściu nowej ustawy nie może być całkiem zwalona na karb niedołężności czy złej woli komisyi zasiłkowej, ale że winny tu są inne czynniki i inne okoliczności.

Poseł Bojko napisał raz wytłómaczenie, dlaczego to się u nas w Galicyi nazywa c. k. sąd, c. k. poczta, c. k. starostwo, c. k. urząd podatkowy — a nie samo sąd, poczta, starostwo i t. p. Oto dlatego, bo się wszędzie na załatwienie najgłupszej sprawy długo „ck", to znaczy czeka. Potem winna jest okoliczność że: przy braku sił kancelaryjnych, o co się przewodniczący Komisyi zasiłkowej p. komisarz Reindl długo a bezskutecznie starał, przy braku potrzebnych druków, jakich ekonomat c. k. namiestnictwa na czas nie dostarczył, mimo kilkakrotnych urgensów komisarza-referenta, przy ogromnym nawale materyału do przerobienia — bo trzeba wiedzieć, że te wszystkie „papiery zasiłkowe" jakie się wystawiało przez 3 lata wojny, należało całkiem przerobić na nowe i przy innych trudnościach, spowodowanych n. p. przez kasy, wypłacające zasiłki — było wprost fizyczną niemożliwością przyspieszyć z wypłatą nowych zasiłków.

Ze zarzutu o „pokątnym wywozie kwitów" co pan „Nieszmigiel" skonstatował u jednej „panny" z komisyi w Boguchwale, musimy pannę Moskalównę obronić (po przeprowadzonem już dochodzeniu), że ani nie przywiozła kwitów najbogatszym kobietom, tylko właśnie najbiedniejszym, ani nic za to od kobiet nie wzięła, a trzeba dodać, że do Boguchwały z Rzeszowa nie jechała specyalnie po to, aby kobietom zawieźć kwity, bo panna Moskalówna zawsze jeździ do Boguchwały, jako tamtejsza zamieszkała. (Mieszka

łowiem w Zwięczycy, a siostrę ma na stacyi w Boguchwale). Byłoby oczywiście najlepiej, aby wszystkie kobiety dostawały naraz arkusze płatnicze w gminie. Ale cóż wy na to, koleżko, powiecie, że właśnie tym najbiedniejszym kobietom najtrudniej od wójtów wydostać arkusze płatnicze! Gdybyśmy chcieli zrobić wte j kwestyi bezstronny o sąd — musielibyśmy postawić wszystkie kobiety — a dowiedzielibyśmy się ciekawych rzeczy ze samych urzędów gminnych. Mam tu, braciszku, jeden piękny protokół, który sobie jako ludowiec, schowam na pamiątkę — a w którym podwójci i dwóch asesorów zeznają i stwierdzają podpisami, że wójt gmi nie ogłasza w gminie, czy i kiedy przyszły arkusze płatnicze, albo wyraźnie oświadcza, że wtedy i temu wyda arkusze, jak się mu spodoba. Przytem kazał sobie płacić, albo sobie z góry ściągał, będąc pełnomocnikiem do pobierania zasiłku. A przecież temu wójtowi nie potrzeba ani chleba, ani masła, ani ziemniaków — bo wszystko ma.

W jaki sposób przewodniczący komisyi zasiłkowej, p. komisarz Reindl, pojmuje i wykonywa swój urząd, najlepiej świadczy jego rozkaz do personalu, aby „każda sprawa była załatwiona natychmiast bez wielkich pisań — a strony przyjmowane z wielką bezstronnością i życzliwością“.

To krótkie wyjaśnienie musiałem napisać, poznawszy w czasie urlopu całą sprawę dokładnie na miejscu, i poinformowany przez panów delegatów włościańskich w komisyi zasiłkowej — pp. posła Bombę i Lisa, wójta z Bratkowic, którzy dokładają starań w imię życzeń i interesu powiatu, aby p. komisarz Reindl mógł pozostać jak najdłużej w Rzeszowie.

Antoni Szmigiel, z Babicy.

Nowe książki godne polecenia.

„Wielkie klęski społeczne“ — napisał *dr Alfred Sokołowski*. Nakładem Gebethnera i Wolffa. — Jest to książka, która się powinna znaleźć w rękach jak największej ilości Czytelników. Autor wyłożył w niej w sposób bardzo popularny a bardzo gruntowny znaczenie chorób zakaźnych i epidemii, wyjaśniał istotę ospy, chorób tyfusowych, dżumy, cholery, suchót, chorób wenerycznych i alkoholizmu, podając równocześnie sposób walki z temi istotnie wielkiemi klęskami społecznemi. Specyalny rozdział poświęcony został chorobom zakaźnym, właściwym wiekowi dziecięcemu. Znajduje się tam więc dokładne omówienie dyfterytu, odry, szkarlatyny, kokluszu. Książka zasługuje na najszersze rozpowszechnienie ze względu na jasność i popularność wykładu. Cena książki (blisko 400 stron druku) wynosi 8 K.

„Rozwój kultury polskiej“ — napisał *Bronisław Chlebowski*. Nakład Gebethnera i Wolffa. — W piśmiennictwie naszem brak dotąd książki, którąby treściwie przedstawiała rozwój polskiej kultury w sposób, przystępny dla najszerszych warstw. Brakowi temu zaradzić ma choć w części książka p. Chlebowskiego. Autor ujmuje w niej, w sposób istotnie zwięzły, najwybitniejsze przejawy życia duchowego i kulturalnej działalności narodu polskiego; jednakowoż trzeba już wcale dobrze znać dzieje literatury polskiej, aby z tej książki módz mieć istotny pożytek. Nadaje się też ona przedewszystkiem dla tych, którzy mają jakieś szkoły średnie poza sobą. Cena książki (przeszło 280 stron druku) wynosi 5 K 60 hal.

„Pieśni o sławie“ — napisał *Artur Oppmann*. Nakład Gebethnera i Wolffa. — Artur Oppmann, znakomity poeta warszawski, znany ze swoich przepięknych poezyi o starej Warszawie, w nowym tym zbiorze poezyi przynosi cały szereg pierwszorzędnych utworów, którym snadnie mógł przydać nazwę „pieśni o sławie“, bo tematem tych pieśni są wielkie, górne chwile z przeszłości Polski. Od kazania Skargi przechodzi poeta poprzez czasy przed upadkiem Polski, poprzez całą epopeję napoleońską, powstanie listopadowe, powstanie styczniowe, zatrzymując się na momentach podniosłych i smutnych, na które poeta patrzy z umiłowaniem gorącego patryoty. Takie wiersze, jak „List księcia Józefa“, jak „List z Gibraltaru“, jak „Do Litwy“, „Sztandary polskie“, „Legioniści“ i inne nadają się doskonale na deklamacye podczas uroczystych obchodów narodowych. Cena książki (250 stron druku) wynosi 9 K. 60 hal.

„Książka i człowiek“ — napisał *Zdzisław Dębicki* Nakład Gebethnera i Wolffa. — Mała ta książeczka, poświęcona książce jako takiej, zasługuje na szerokie rozpowszechnienie. Z. Dębicki, znany poeta i publicysta warszawski, ujął w tej książeczce, pisanej lekkim, potoczystym stylem, szereg zagadnień, dotyczących książki, która we wszystkich kulturalnych narodach stała się nieodstępną prawie towarzyszką człowieka, a która w naszem społeczeństwie uważana jest zawsze jeszcze za coś zbytecznego. U nas w Polsce szerokie warstwy ludności nie lubią czytać książek i dziwią się nieraz, po co się tyle książek drukuje. P. Dębicki wykazuje, czem jest książka w życiu człowieka i w życiu narodu. W kilku treściwych rozdziałach omawia wydawane książki, wskazuje, jakie książki powinno się bezwarunkowo znać, jakie książki dobierać dla dzieci i młodzieży. Jeden z najciekawszych rozdziałów stanowi ustęp o wrogach książki. Książeczkę tę polecić należy przedewszystkiem tym, którzy kierują oświatą ludową. Cena jej wynosi 4 K.

„Generał Jasiński i powstanie Kościuszkowskie“ — napisał *Henryk Mościcki*. Nakład Gebethnera i Wolffa. — Jest to książka, poświęcona ostatnim czasom niepodległej Rzeczypospolitej, a zwłaszcza udziałowi Litwy w powstaniu Kościuszkowskiem. Opierając się na gruntownych studyach, przedstawił p. Mościcki, na tle monografii generała Jasińskiego, który zginął bohaterską śmiercią podczas obrony przedmieścia Warszawy, Pragi, całą powstaniową robotę na Litwie i jej ścisły związek z powstaniem Kościuszki. Książka, ozdobiona przeszło 100 prześlicznie wykonanemi ilustracyami, zawiera w pierwszej części doskonałe studyum o Szkole rycerskiej w Warszawie. Dla wszystkich, interesujących się powstaniem Kościuszkowskiem, książka ta jest niezbędną. Należy ją też gorąco polecić. Cena jej (przeszło 400 stron druku wielkiego formatu), wynosi 24 K.

„Trzy po trzy“ — napisał *Aleksander hr. Fredro*. Nakład Gebethnera i Wolffa. — Znakomity komedyopisarz polski, Aleksander hr. Fredro, pozostawił w rękopisach pamiętniki, niesłychanie oryginalne przez to, że opisuje w nich wszystko to, co go bezpośrednio uderzało, a opisuje z żywością i barwnością i właściwym sobie humorem; gdy się zaś zważy, że pamiętniki te obejmują okres, kiedy autor ich walczył jako oficer w armii napoleońskiej, a więc okres najciekawszy w naszej historyi porozbiorowej, nic dziwnego że pamiętniki te czyta się z niesłychanem zainteresowaniem. Książka wydana została wprost zbytkownie i stanowi w dzisiejszych wojennych czasach poprostu unikat wydawniczy w Polsce. Zdobi ją 60 ilustracyi. Dla wszystkich miłośników literatury książka ta będzie niewątpliwie prawdziwą ozdobą biblioteki. Cena jej wynosi 35 K.

Wszystkie te książki sprowadzać można z księgarni Gebethnera i Ski, Kraków, Rynek główny L. 23.

Wiadomości o żołnierzach.

Od Sekcyi wywiadowczej Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża (Kraków, ulica Szewska 12) otrzymaliśmy następujące wiadomości o zaginionych żołnierzach:

Anioł Władysław, 2[illegible] p. p., jest w niewoli, w Moskwie.

Długosz Józef, 20 p. p., jest w niewoli, w Nowo-Mikołajewsku, gub. tomska.

Flacht Piotr, 13 p. p., zaginął 27 lutego 1915.

Gerkowice Bazyli, 6 p. landszt., zaginął 5 czerwca 1917.

Hojnik Jan, 1 p. p., w niewoli rosyjskiej, w Charkowie. Hadaczek Bartłomiej, 90 p. p., w niewoli rosyjskiej, w Nowogrodzie.

Keska Andrzej, 20 p. p., w niewoli rosyjskiej. Knappek Maciej, 1 p. artyl. górskiej, 13 marca 1917 wyszedł ze szpitala w Jägerndorfie i udał się do Levico; odtąd biuro nic o nim nie wie. Kosiba Andrzej, 20 p. p., zaginął między 25 sierpnia a 2 września 1917.

Makuch Franciszek, 56 p. p., zaginął 12 lipca 1916. Murges Tomasz, 23 p. strzelców, przybył 14 września 1917 do szpitala rezerwowego w Waraździnie; odtąd biuro nic o nim nie wie.

Najstaszicz Eugeniusz, 30 p. p., wyszedł 15 października 1917 ze szpitala rezerwowego w Szombathely; odtąd biuro nic o nim nie wie.

Strug Józef, 20 p. p., w niewoli rosyjskiej, w Serłobsku.

Wachal Jan, 13 p. p., od 13 lipca 1916 w niewoli rosyjskiej. Weiss Stanisław, 13 p. p., w niewoli rosyjskiej. Widur Karol, 13 p. p., w niewoli rosyjskiej, w Jekaterynburgu, gub. penzeńska.

Zakrzewski Władysław, 13 p. p., w niewoli rosyjskiej, w Wolsku, gub. saratowska.

O żołnierzach, których nazwiska podajemy poniżej, Biuro wywiadowcze nie ma dotąd żadnej wiadomości:

Bocheneк Konrad, 20 p. p. Bysko Szczepan, 56 p. p. Czapski Stanisław, 34 p. landszt. Fluda Kasper, 16 p. landszt. Głowa Wasyl, 35 p. p. Grabowski Ludwik, 31 p. landszt. Kłosak Michał, 56 p. p. Krotos Władysław, 2 p. artyl. Rempega Hryć, 23 p. p. Tepielak Jan, 32 p. p. Zakowski Adam, 56 p. p.

Odpowiedzi Redakcyi.

J. Spaczyński: W tej formie, jak rzecz jest napisana, cenzura nie puści. W każdym razie posłuży to za materyał dla posłów. W sprawie pasieki należy wnieść podanie do Centrali dla odbudowy kraju, Sekcya II., Kraków, ulica Czysta 16, z prośbą o subwencyę.—**K. Markowicz:** Jest zupełnie możliwe, że papiery poszły do komendy wojskowej. — **J. Weisło, Rzeszów:** Pisma dla młodzieży przestały podczas wojny wychodzić. O ile nam wiadomo, zaczął niedawno na nowo wychodzić „Harcerz". Niech się pan zwróci do księgarni Uzarskiego w Rzeszowie, a tam panu najdokładniej wszystko powiedzą. — **P. Król:** Nie można pojmować obowiązków wójta w tym sensie, jakoby wójt był specyalnym strażnikiem skarbu państwa. Wójt po to jest wolny od wojska, żeby się ludnością opiekował. Jeżeli więc jest we wsi rodzina, mająca żywiciela w Ameryce, jeżeli ten żywiciel istotnie przysyłał pieniądze na utrzymanie rodziny, to, o ile tylko nie uciekł przed wojskiem, wójt istotnie m u s i , bo jest do tego o b o w i ą z a n y, potwierdzić prośbę o zasiłek. P. Piątkowski zupełnie się nie mylił. Dobry wójt może istotnie robić dla wsi bardzo wiele, o ile tylko chce, o ile sobie uświadomi, że jego obowiązkiem jest być pierwszym obywatelem we wsi i ojcem całej ludności.— **M. Gędłek, Rudawa:** Proszę nam przysłać dokładne szczegóły, imię, nazwisko, rok i miejsce urodzenia, oddział wojska, przy którym mąż służy, a, o ile możności, także numer aktu reklamacyjnego ze starostwa, to sprawę oddamy posłowi Tetmajerowi, który w ministerstwie obrony krajowej ją przeprowadzi i postara się o szybsze jej załatwienie. Mąż powinien być stale reklamowany. — **K. Wójtowicz, Kłaj:** Proszę wnieść podanie do starostwa, podpisane przez wójta, ze stwierdzeniem, że mąż stale przysyłał na utrzymanie rodziny pieniądze, a otrzyma pani zasiłek na siebie i dzieci po 1 K 60 h na głowę i dzień. — **Żołnierze polscy, p. p. 307:** Pakunki prawdopodobnie zginęły. Rzecz poruszamy w „Piaście", a poruszą ją także nasi posłowie. — **J. Matoga, Slepraw:** W sprawie pańskiej interweniował pos. Tetmajer w starostwie wielickiem.— **J. Szwedek:** Nadużycia p. Brühla ze Zawoi zostaną niezadługo wyświetlone przed sądem. W sprawie żołnierzy posłowie nasi podjęli już energicznie starania, aby nareszcie rozporządzenie cesarskie zastosowały władze wojskowe także do żołnierzy polskich. — **M. Łodziana, Leśna:** Rodzina pańska ma prawo do pobierania w dalszym ciągu zasiłku; pan zaś, o ile pana uznano za inwalidę, ma prawo do pobierania pensyi inwalidzkiej. O tę pensyę należy się starać w komendzie uzupełniającej. — **St. Chmura, p. p. 617:** List przyszedł. Dzięki. — **K. Galowa, Rybna:** Jeśli wójt potwierdził, że mąż istotnie utrzymywał małoletnie siostry pani, to komisya musi przyznać dla nich zasiłek.— **Czytelniczki:** Sprawę przyznania zasiłku rodzinom tych żołnierzy, którzy chorzy zostali wzięci do wojska, w służbie wojskowej jeszcze bardziej się rozchorowali i zostali puszczeni na nieograniczony urlop, a nie uznani za inwalidów, choć nimi są istotnie, poruszą nasi posłowie na jednem z najbliższych posiedzeń parlamentu. — **H. i M. Dynowska:** Posłowie nasi podjęli już akcyę, ażeby cywilów, którzy nie byli asenterowani, a w jesieni zostali powołani do kader i tam niepotrzebnie się tułają, wypuszczono. Gdy tylko rząd da jakąś stanowczą w tej sprawie odpowiedź — ogłosimy ją w „Piaście". — **J. Bajdas, Pysznica:** Jak w 1914 tak i obecnie wiersz pański nie przeszedłby cenzury. Dlatego zamieścić nie możemy. — **A. Idzikowski, Kazimierza Wielka, Król. Pol.:** Szkoły pszczelarskiej dla dziewcząt niema, bo niema jej nawet dla chłopów. Radzimy kupić sobie dobry podręcznik i zaprenumerować pismo p. t.: „Bartnik", wydawane przez czasopismo „Rolnik", Lwów, ulica Mickiewicza 26. — **J. Wilk, szpital pol. 320:** Gazetę stale wysyłamy. Ginie widocznie na poczcie. Za życzenia serdeczne dzięki. — **T. Niedziela, Pawlikówka:** List, pisany ołówkiem, przyszedł tak zamazany, że mimo usiłowań, nie zdołaliśmy go odczytać; nie wiedząc, o co chodzi, nie możemy panu dać odpowiedzi. — **L. Kożuch, Borownice:** W sprawie brata podjęliśmy poszukiwania. Gdy przyjdzie wiadomość, zamieścimy ją w „Piaście". — **Czytelniczka z Kuryłówki:** Możecie się starać przedewszystkiem o zasiłki na sprawienie urządzenia domowego i przyodziewy. Pisaliśmy o tem w „Piaście." Trzeba zrobić zestawienie rzeczy, zniszczonych wskutek wojny, podać ich wartość, dać potwierdzić wójtowi i wnieść do starostwa, które samo może wyasygnować do 1000 K. Odbudowy domu należy żądać od Centrali dla odbudowy kraju. Szczegółowych wyjaśnień udzieli pos. Józef Jachowicz w Strażowie. — **St. Gelas, Szczakowa:** Sprawę poruszamy w „Piaście", a posłowie nasi poruszą ją w parlamencie. Będą się starać o to, by ludzie nie ponosili straty z winy wojskowości. — **M. Orawiec, Olszanik Polski:** Spotkała pana ciężka krzywda. Rzecz poruszamy w „Piaście", a poseł Witos poczyni odpowiednie kroki u władz. — **J. Krupa, Sękowa:** Zasiłek należy się panu i rodzinie w tej wysokości, w jakiej syn przyczyniał się do utrzymania gospodarstwa. Trzeba zrobić podanie do komisyi zasiłkowej, udać się do posła Długosza i poprosić o podpisanie tego podania, gdyż to znacznie załatwienie przyspieszy. — **K. Wałuś, Międzybrodzie Kobiern.:** Sprawę oddaliśmy naszym posłom, którzy zwrócili się z nią do krajowej komisyi zasiłkowej. Mamy nadzieję, że to poskutkuje. — **J. Borek, Czudec:** Musi pan mieć bezwarunkowo potwierdzenie urzędu gminnego, że syn w takiej a takiej kwocie przyczyniał się do otrzymania matki i rodzeństwa. Bez takiego poświadczenia zasiłku pan nie otrzyma. Gdyby pan takie poświadczenie otrzymał, a komisya

zasiłku przyznać nie chciała, niech się pan zwróci do nas. — **N. N., Siedziejowice:** Jeżeli żona pańska jest w domu sama jedna, a uzyska świadectwo lekarskie, że jest chora, to otrzyma podwójny zasiłek, tylko musi zrobić podanie i dołączyć świadectwo lekarskie. Co do rubryki „Wiadomości o żołnierzach“, to miesz[illegible] się w niej tylko odpowiedzi na zapytania. — **J. Zych, Zawada Uszewska:** Niech matka wniesie podanie do starostwa, potwierdzone przez wójta, że syn istotnie z Ameryki jej na utrzymanie pieniądze przysyłał, a na podstawie nowej ustawy zasiłek musi jej być przyznany. Za rozszerzenie „Piasta“ serdeczne dzięki. — **W. Wielgosz, Staniszewskie:** Sprawę oddaliśmy pp. posłom, którzy będą robić, co będzie można. Sprawa o tyle nie rokuje nadziei, iż wyszło rozporządzenie, że reklamacye sześciu najmłodszych roczników wogóle uwzględniane nie będą. — **Nieukończony prawnik:** Żonie i dziecku należy się zasiłek po 1 K 80 h na głowę i na dzień. Po kilkomiesięcznej przerwie polecono znów wypłacać zasiłki za legionistów. Trzeba więc tylko wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, a ono zostanie uwzględnione. Rodzice mają prawo do zasiłku w tej wysokości, w jakiej pan się przyczyniał do utrzymania ich. — **M. Bednarczyk, Zawadka:** Jeżeli urząd gminny panu potwierdził, że siostrzeniec pana utrzymywał, to komisya nie miała prawa odmówić zasiłku. Prosze się zwrócić do posła Andrzeja Średniawskiego, Górna Wieś, poczta Myślenice i poprosić o poparcie. Należy jednak podać najdokładniej wszystkie szczegóły. — **J. Rodak, Żywiec:** Ani do asekuracyi, ani do płacenia pożyczki wojennej nikogo zmuszać nie wolno. Niestety, jak stwierdziliśmy, urzędy podatkowe dostały nakaz od rządu, aby jak najwięcej pożyczek i asekuracyi ściągały i to jest powodem tych nadużyć. Posłowie nasi już ruszyli w parlamencie te bezprawia i nie spoczną, dopóki nareszcie nie uzyskają stanowczego zakazu zmuszania ludzi do asekuracyi i pożyczki wojennej. — **Osobniczak:** Na tego rodzaju głupstwa nie mamy w „Piaście“ miejsca. — **J. Wroński, Mieszków:** Artykuł będzie zamieszczony w jednym z najbliższych numerów. — **W. Pudło, Krosno:** Zamieścimy, jak tylko będzie miejsce. — **S. Malarz, Kozy:** Kalendarz został wysłany. O dopłatę zasiłku należy się zwrócić do urzędu podatkowego. — **T. Kozioł, Żegiec:** Trzeba wziąć od wójta poświadczenie, że córka utrzymywała czworo dzieci pańskich, na które stale przysyłała pieniądze z Ameryki i potem wnieść podanie do starostwa. W zasadzie przyznanie takiego zasiłku jest możliwe. Zależy to od starostwa. — **J. Pustelnik, p. p. 293:** Kalendarz wysłany. Za słowa uznania dla posłów i redakcyi serdeczne dzięki. — **W. Starzec, Pawęzów:** Adres zmieniony wedle życzenia. Jeżeli pan nie został reklamowany, tylko pan otrzymał urlop, to rodzina może pobierać zasiłek. Jako reklamowany nie mógłby pan mieć pretensyi, bo rodzina zasiłek pobierała. — **J. Wacławik, Korczyna:** Rocznik 1901 i 1903 powinien siedzieć w domu. Do legionów dzieci się nie przyjmuje. Rodziny, które mają żywicieli w Ameryce, mają prawo do zasiłku takiegosamego, jak rodziny żołnierzy. Trzeba zrobić podanie do starostwa, potwierdzone przez urząd gminny. — **M. Sądej, Pławo:** Jest we wsi ksiądz, jest nauczyciel, są starsi, poważni gospodarze i gospodynie, niechże więc wpłyną na lekkomyślne kobiety i ustatkują je. Pismo nie jest od tego, by tego rodzaju rzeczy drukowało. — **M. Jastrzębski, Domaradz:** Zasiłki za żywicieli w Ameryce nie będą zwracane. — **W. Cichy, Bardo, Król. Pol.:** Adres stosownie poprawiony. Kalendarz wysłany. W Warszawie wychodzi „Wyzwolenie“, „Gazeta Świąteczna“ i „Zorza“. Bliższych adresów nie potrzeba. — **W. Głowacki, Brettheim:** Druk oddaliśmy do wypełnienia adw. Bardl[illegible], od którego go pan powinien już był otrzymać. Kalendarz wysłany. — **St. Kwaśniak, Sieradza:** Proszę się zwrócić do posła Jakóba Bojki w Gręboszowie i poprosić, by sprawę w starostwie załatwił. — **F. M. Nr 27, Andrychów:** Kalendarz wysłany. O ile pan uzyskał potwierdzenie wójta, że zięć pana utrzymywał, to komisya powinna panu zasiłek przyznać. Jeśli mimo to odmówiła, należy wnieść rekurs do krajowej komisyi zasiłkowej we Lwowie. — **W. Kurzeja, Kadcza:** Zasiłek należy się nietylko za ojców, ale za synów, a nawet za córki, o ile utrzymywały rodzinę pieniędzmi, przysyłanemi z Ameryki. Wójt niesłusznie odmówił podpisu. Niech podpisze, a pan zasiłek otrzyma. Kalendarz wysłany. — **F. Burek, Hrubieszów:** Niech się pan zwróci do firmy: M. Passakas i Spółka, Kraków, Plac Maryacki 9. — **J. W., Moszczenica:** O farby do farbowania płócien proszę się zwrócić do firmy: Reim i Spółka, Kraków, Rynek główny, Linia A-B. — **H. Teof, Woźniki:** Materyały na ubrania nie będą tańsze, ale, przeciwnie, będą, niestety, coraz droższe. — **J. Przebienda, Krasne:** Podaliśmy posła Jachowicza, który mieszka w Strażowie. Niech się pan zwróci wobec tego do posła Siwuli w Paszczynie. — **A. Górski, p. p. 495:** Adres zmieniony. Numer wysyłamy. Za słowa uznania serdeczne dzięki. Cieszy nas to, że „Piast“ się żołnierzom w polu tak bardzo podoba. — **A. Gorecki, Trzęsówka:** Trzeba się zwrócić do Towarzystwa opieki nad weteranami z r. 1863, Kraków, ulica Biskupia 6. — **Czytelnik w Krasnostawie:** Podręcznika kroju męskiego po polsku niema. — **A. Grzybowa, Tarnawa Górna:** Musi tam być straszna bieda na punkcie mężczyzn, skoro sobie kobiety wzajem kradną fotografie. Wolimy wstrzymać się od dawania rady, bo tam, gdzie się kłócą dwie kobiety, najlepiej się nie wtrącać. — **J. Konior, Wilkowice:** Proszę się zwrócić do Muzeum techniczno-przemysłowego, Kraków, ulica Smoleńska 9, a otrzyma pan najdokładniejsze informacye. — **Czytelniczka w Biertowicach:** Listy do jeńców w Rosyi najlepiej wysyłać wprost przez Polski Komitet w Sztokholmie. — **M. Mackowa, Baranów:** Trzeba wnieść podanie. O ile starostwo uwzględni, to dobrze. W tym wypadku niema specyalnych przepisów. Ustawa powiada tylko, że zasiłek należy się rodzinom, których żywiciele są w Ameryce. O konfiskacie dóbr obywateli amerykańskich nic nam niewiadomo. — **J. Malinowski, p. pol. 252:** Należy wnieść podanie do Centrali dla odbudowy kraju, Sekcya 2, Kraków, ulica [illegible]sta 16, potwierdzone przez starostwo. — **J. Sawa, Wydrna:** O to, by żołnierzy, którzy uciekli z niewoli rosyjskiej, wysłano na dłuższy urlop i nie wysyłano ich do służby na froncie, upomniał się pos. Długosz w delegacyach. Dotychczas rząd nie dał stanowczej odpowiedzi. — **M. Lubiniecki, Hryhorów:** W temsamem położeniu, co pan, były tysiące naszych włościan. Niestety, w tej sprawie rząd zachował się niesłychanie i wykupił konie, żeby nie płacić za forszpany dniówki. Panowie w Wiedniu myśleli wtedy, że wojna potrwa cztery, pięć miesięcy, a gdy się przekonali, że to potrwa dłużej — unieważnili bezprawnie ustawę i zarządzili wykupno koni. — **M. Ruśnica, p. p. 454:** Naszem zdaniem, lepiej wziąć pieniądze, postarać się o urlop i samemu zbudować. — **Z. Karnasiewicz, Gwoźnica Górna:** Skoro pani wskutek wojny straciła urządzenie domowe i przyodziewę, trzeba te stracone rzeczy zestawić, podać ich wartość, zestawienie potwierdzić u wójta i wnieść do starostwa podanie o subwencyę. W ten sposób może pani zyskać paręset koron. Za inne rzeczy, niestety, nic się na razie uzyskać nie da.

J. Sułowicz, Trzycierz: Sprawę załatwiliśmy. Zawiadomimy telegraficznie, kiedy trzeba przyjechać. — **Albigowianki:** Listów niepodpisanych, nie drukujemy. Zdaje się, że podpis jest sfałszowany, bo nie wyobrażamy sobie, by w Albigowie były kobiety, piszące tak niewyraźnie, jak list, na który odpowiadamy. — **Czytelniczki z Gorlickiego:** Bony przeznaczone są dla tych, co wogóle nie mają środków do życia. Jeśli wójt dopuszcza się nadużyć z bonami, należy o tem zawiadomić starostwo. — **J. Polak, Sambor:** Jeśli syn pański urodził się w roku 1901, to nie powinien być asenterowanym. Niechże matka idzie do starostwa i wyjaśni sprawę. — **Paweł Marosz, p. pol. 117 (II):** Po dzieła Sienkiewicza proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Ski, Kraków, Rynek główny. — **St. Herbut, Wola Orzechowska:** Niech się zwróci do swojej komendy uzupełniającej i poprosi o wypłatę należącej się panu pensyi. — **Adamczuk, p. pol. 272:** Cieszy nas bardzo, że kalendarz tak się panu i kolegom podobał. Za słowa uznania i pozdrowienia, serdeczne dzięki. — **K. Gołuszka, Tarnawa Dolna:** Wyższego zasiłku pani otrzymać nie może. — **A. Pawłowska, Kryg:** Męża spotkała krzywda. Sprawę poruszą nasi posłowie w parlamencie i uzyskają niewątpliwie to, że mąż nareszcie wróci do domu. — **„Lud budzowski“:** Nie jesteśmy w stanie zamieszczać odrazu wszystkich nadsyłanych korespondencyi, bo na to zresztą nie wystarczyłoby nam wogóle miejsca. Z zasady zresztą nie umieszczamy listów, wyraźnem imieniem i nazwiskiem nie podpisanych. — **Pechnik 678:** Orzeczenie komisyi było niesłuszne, ale co do przeszłości naprawić się nie da. Proszę wnieść teraz podanie o zasiłek, a komisy

musi go przyznać i to od 1 sierpnia 1917. — **A. Dziubak:** Tego rodzaju rzeczy nie nadają się do ogłaszania w piśmie. Papier jest za drogi, by na nim drukować głupstwa. Są przecież jakieś poważniejsze osoby we wsi, które się tą sprawą powinny zająć. — **Młody czytelnik, Bączal Górna:** List niepodpisany poszedł do kosza. — **M. Niemiec:** Jeśli wójt żąda zboża i ziemniaków od ludzi, nie mających nawet morgi gruntu, to popełnia wprost łajdactwo. Rekwirować wolno tylko nawyżkę zapasów, zbywającą ponad to, co danej rodzinie potrzebne jest na życie i na siew wiosenny. — **R. Żydek, Sułkowice:** Jeżeli asekuracya nastąpiła 24 września, a mąż umarł 10 września, to pani ma prawo żądać tylko zwrotu zapłaconych premii asekuracyjnych. Proszę się zwrócić do c. k. Funduszu opieki, Kraków, ul. Wolska l. 19 i upomnieć się o zwrot pieniędzy. — **J. Orzech, Poręby Dymarskie:** Kalendarz i żądane rzeczy wysłane. Opóźnienie w doręczeniu nastąpiło z winy poczty. — **J. Böhm:** Jeżeli mąż jest reklamowany, to przez czas reklamacyi, żona nie ma prawa do pobierania zasiłku. — **M. Lepiech, Pełkinie:** Tyle jest dzisiaj do roboty w kraju, że musimy wyrazić zdziwienie, iż pan chce się do pracy meldować do wojska. Rąk do pracy wogóle brakuje i jeśli pan tylko zechce pracować, to pan pracę znajdzie. — **Czytelniczka z Lachowic:** Proszę się zwrócić do Filii Banku austro-węgierskiego, Kraków, ul. Wiślna i poprosić o wymianę. Jeśli 100-koronówki te pochodzą z tej emisyi, która została wycofana z obiegu, a pani na czas ich nie wymieniła, to pani straci. Jeśli zaś dadzą się wymienić, to pani bank przyśle to, co się będzie należeć. — **F. Myśliwski, Ctinów:** Zwróciliśmy się do dyrekcyi „Wisły", która wprost panu da odpowiedź. — **A. Winiarska, Czaniec:** Proszę się zwrócić do firmy „Eternit", Kraków, ul. Dietlowska L. 93. Wogóle eternitu obecnie brakuje, może jednak uda się pani coś wydostać. — **„Wojna":** Do 10-go sierpnia ma pan spokój, potem zaś musi się pan zgłosić; wcześniej może pan być również powołany. — **Czytelniczki z Bobczyc:** Listów niepodpisanych nie możemy wogóle zamieszczać. — **M. Koniarz:** Sprawę pańskiego brata poruszą nasi posłowie w parlamencie. Krzywd tego rodzaju na wołowej skórze w naszym kraju nie spisałby. — **A. Hukuła, Przybradz:** Żądany adres brzmi: Lwów, ul. Piekarska L. 10. — **J. Gajdziński, Będzin (Królestwo Polskie):** Sposoby wyrabiania mydła podaliśmy najdokładniej w kalendarzu „Piasta" na rok 1918. Niech pan sobie ten kalendarz kupi, a dowie się pan wszystkiego, o co panu chodzi. — **M. Mrozowska, Tarnawka:** Proszę nam przysłać dokładne szczegóły, imię i nazwisko, rok i miejsce urodzenia męża, pułk i kompanię, przy której służy, imię pani i dziecka, a my poczynimy kroki w Krajowej komisyi zasiłkowej, aby pani zasiłek, który się najsłuszniej należy, za cały czas wypłacono. — **J. Zych, Libiąż Mały:** Sprawę oddaliśmy posłowi Tetmajerowi, który poczyni odpowiednie starania w komisyi zasiłkowej w Wieliczce. — **J. K. Rzo.:** Zasiłek należy się na każdą osobę po 1 K 80 hal. dziennie, a to od 1 sierpnia 1917. Jeśli komisya za najstarszego syna zasiłku nie przyznała, to szkoda się o to ubiegać. Skoro matka bierze zasiłek za syna, to siostra już zasiłku brać nie może, bo wogóle zasiłek może być tylko jeden. — **L. Szczerbiński, p. pol. 287:** Jeżeli pan posiada potrzebne świadectwo, to niech się pan zgłosi przy raporcie i poprosi o przeniesienie. Uwzględnienie zależy w zupełności od pańskiej komendy. — **J. Dyduch, Trydent:** Sprawę poruszą nasi posłowie raz jeszcze w parlamencie i może uzyskają to, że się pańska mitręga skończy. — **Stały czytelnik, Kurdwanów:** Jeśli komisya zasiłkowa nie strąca, to matka nie ma powodu zwracać uwagi na to, o co panu chodzi. Przyjdzie czas, to komisya strąci. — **M. Orzechowska, Wola Batorska:** Jeśli mąż pracuje, jako żołnierz, w kopalni węgla, a rodzina jego mieszka nie w tej miejscowości, gdzie mąż pracuje, to pani ma prawo do pobierania za niego zasiłku i to za cały czas, odkąd męża do kopalni wzięto. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, a komisya musi je uwzględnić. — **J. Szafraniec, Ołomuniec:** Tego rodzaju rzeczy są tajemnicą wojskową i dlatego nigdy nie wiadomo, czy wieści, jakie na ten temat krążą, są prawdziwe, czy nie. Może tak, ale równie dobrze może być nie. — **Fr. Cichowski, Kraków:** Groźby, że rząd będzie się intabulował na gruntach, jeśli podatki nie zostaną zapłacone, są nieuzasadnione. W sprawie zasiłków w Pilzneńskiem, fakty, które pan podaje, wyglądają na czyste nadużycia. Zwróciliśmy się z niemi do hr. Reja, marszałka powiatu z prośbą, aby tę sprawę zbadał i nadużycia usunął. — **M. Grzywa, Bączal Górna:** Proszę się zwrócić do firmy „Eternit", Kraków, ul. Dietlowska l. 93. — **J. J. Osieleo:** Jeśli pana do wojska nie wzięto, to niechże pan siedzi w domu, bo dziś rąk do pracy potrzeba. Dopiero, gdyby drugi raz zarządzono asenterunek tego rocznika, niech się pan zwróci do nas, ale zawczasu przed asenterunkiem, a napiszemy panu, co trzeba będzie zrobić. — **D. Glus, Mislitz, (Morawy):** Sprawę oddaliśmy posłowi hr. Lasockiemu, który poczyni odpowiednie kroki, aby pan się mógł dostać gdzieś do pracy w kraju. — **St. Cichy, Krzęmpice (Król. Polskie):** Proszę się zwrócić do księgarni Gebethnera i Ski, Kraków, Rynek główny l. 23 i poprosić o cennik, a otrzyma pan obszerny katalog, z którego sobie pan wybierze to, czego panu trzeba. — **A. K. W.:** Proszę się zwrócić do posła Wincentego Witosa Wierzchosławice, p. Bogumiłowice, podać mu dokładne szczegóły, a jeśli się coś da zrobić, to poseł Witos to zrobi. — **M. Rajczyk, Kielanówka:** Jeśli pan nie jest asenterowany, to niech pan siedzi w domu, bo dziś rąk do pracy na wsi potrzeba. Jeśli pan chce koniecznie iść do Legionów to najlepiej pojechać do Bolechowa i tam się do służby zgłosić. — **R. Bugajska, Chodenice:** Sprawę zwrotu ubrań dla rodzin poległych i zmarłych żołnierzy oraz inwalidów, poruszyli już nasi posłowie kilka razy w parlamencie. Rząd w tej sprawie kręci. Mamy nadzieję, że uda się nareszcie zmusić rząd do oddania tych ubrań. — **M. Korzeniak, Prądnik Biały:** Jeżeli kobieta, mająca męża i syna przy wojsku, jest istotnie chora i jest w domu sama jedna, to ma prawo otrzymać podwójny zasiłek. — **St. Sałata:** Ani zboża, ani siana nigdzie kupić nie można, bo wszystko jest zajęte przez rząd, a na dobitek wszystkiego brakuje. Posłowie nasi zwracali niejednokrotnie uwagę rządowi, że te bezwzględne rekwizycye doprowadzą do katastrofy, bo gdy się na wiosnę zasiewów nie dokona, to w jesieni musi być głód, niestety, te przedstawienia naszych posłów nie znalazły u rządu zrozumienia. — **Nr. 123:** Asenterunek rocznika 1901 może nastąpić najwcześniej w przyszłym roku. — **P. Górka, Poręba:** Numer wysyłamy. Listy do Ameryki obecnie wogóle nie idą, nawet przez Szwecyę. — **Podolowski, Wola Batorska:** Jeżeli rodzina żołnierza powołanego do robót w kopalni lub w fabryce wojskowej nie mieszka razem z tym żołnierzem, to ma prawo do pobierania zasiłku. — **St. Koza, Widynów:** Przydzielenie żołnierza do pewnego gatunku broni zależy tylko od uznania władz wojskowych. Dostanie się do ciężkiej artyleryi jest obecnie wogóle bardzo trudne. Niech się pan przy raporcie zgłosi i poprosi o przydzielenie. — **El. Knapik, Klecza:** Między prawosławiem a religią rzymsko-katolicką jest wielka różnica. Prawosławni nie uznają Ojca św., bo dla nich głową Kościoła był car. Ślub kościelny między prawosławnym a katoliczką i odwrotnie jest niemożliwy. Może być tylko ślub cywilny. — **M. Gajewski, Podgórze:** Treści skonfiskowanego ustępu podać panu nie możemy. Te ustępy, które zostały, powinny panu w zupełności wystarczyć. Asenterunek roczników, o które panu chodzi, nastąpi prawdopodobnie na wiosnę. Jeśli kto chce iść do Legionów, to powinien przy asenterunku odrazu powiedzieć, że pragnie służyć w Legionach. **Czytelniczka z Mieleckiego:** O puszczenie najstarszych roczników starają się nasi posłowie od dawna. Czy te starania odniosą skutek, na razie nie wiadomo. — **N. Dragan, Zarszyn:** Jak będzie miejsce, zamieścimy. — **J. Montwiłł, St. Johann:** Praw żadnych pan do odszkodowania nie ma, poza tem jednem, że szpital jest obowiązany pana wyleczyć. — **Fr. Boroń, Przeginia Narodowa:** Za córki, będące w Ameryce, rodzice zasiłku pobierać nie mogą. — **W. Bil, Zawada (Król. Polskie):** Sprawa ubezpieczeniowa nie została dotąd wyjaśniona. Wypadków takich, jak pański jest więcej; niewątpliwie będzie się tem musiał zająć parlament i jakoś tę rzecz rozstrzygnąć. Co do losu, to o ile nie został wypłacony, może przepaść. Radzimy zwrócić się do firmy, u której pan los kupił i zażądać dokładnej informacyi. — **J. Bochenek, Pietrzejowa:** To, że pan ma dwóch synów przy wojsku, nie daje, niestety, prawa do uwolnienia pana z wojska. Jako rolnik może pan wnieść podanie o urlopowanie do gospodarstwa. Minister przyrzekł, że tego rodzaju podania będzie uwzględniał. Po wniesieniu podania proszę uwiadomić o tem posła Siwulę w Paszczynie. — **A.**

Bednarz, Niedzielińska: Sprawę pańską poruszą nasi posłowie w parlamencie. To, co pana i pańskich kolegów teraz, spotkało innych uciekinierów jeszcze w lipcu. Większa ich część już dzisiaj nie żyje. — **W. Grün, Żmigród:** Ceny należy podawać pośrednie między cenami z przed wojny a dzisiejszemi. — **Czytelniczka, Sułkowice:** Na cofnięcie syna z powrotem do warsztatów posłowie nie mają wpływu. Posłem ze Stanisławowskiego jest p. Edmund Rauch. Niech pani się zwróci do niego pod adresem: Wiedeń, Parlament. — **„Służba pomocnicza“:** Sprawą zajmą się nasi posłowie. — **A. Kiesiowa, Rudki:** Proszę się zwrócić do komisyi zasiłkowej i zażądać wypłaty zasiłku, bo już dawno wyszło rozporządzenie, nakazujące z powrotem wypłacać zasiłki za legionistów. — **M. Kornaga, Przemyśl:** Proszę nam dokładnie napisać, o jaką sprawę panu chodzi, bo nie jesteśmy w możności pamiętać wszystkich spraw, z jakiemi się do nas zwracają. Gdy otrzymamy dokładne szczegóły, poradzimy, co należy zrobić. — **J. Pacześ, p. pol. 412:** Żonie i dzieciom zasiłek się należy i to od 1 sierpnia 1917 po 1 K 60 hal. na głowę i dzień. Niechże żona wniesie podanie do komisyi zasiłkowej, a zasiłek musi być przyznany. — **P. Szałka, Nadbrzezie:** Sprawę pańską poruszą nasi posłowie w parlamencie. Jeśli pan jednak jest zajęty w służbie wojskowej, a pobiera pan tylko żołd, to matka i siostra mają prawo do otrzymywania za pana zasiłku wojskowego. Niechże wniosą podanie do starostwa o przyznanie im tego zasiłku. — **Z. Witek, Polna:** Za słowa uznania dla posłów ludowych i dla redakcyi, serdeczne dzięki. — **Kobiety z Woli Przemykowskiej:** Zasiłki za tych, którzy przebywają w Ameryce, są zasiłkami a nie pożyczkami i dlatego nie mają być wcale zwracane. Możecie być zupełnie spokojne. — **St. Rejman:** Artykulik otrzymaliśmy; dzięki. Jak tylko będzie miejsce, wydrukujemy. — **J. Kawa, Połomia:** Ściąganie rat asekuracyjnych bez woli i wbrew woli kobiet stało się w naszych urzędach podatkowych modą. Posłowie nasi poruszyli już tę sprawę w parlamencie. Wypadek pański poruszymy w „Piaście“. — **W. Pieniążek, Ułejowice:** Zasiłek za syna jednorocznjaka się należy. Proszę wnieść podanie do komisyi zasiłkowej, która zasiłek przyznać jest obowiązana. Kalendarz wysłany. — **A. Bugielski, Tustanowice:** Żona powinna była zgłosić swoją szkodę u wójta, a wójt obowiązany był zrobić zestawienie wszystkich jej szkód i przesłać do starostwa. Kiedyś może te rzeczy będą wypłacone, na razie jednak, mimo usilnych zabiegów posłów, nic się nie dało uzyskać w kierunku wypłaty. — **Czytelnik z Korczyny:** To, że się ktoś urodził w Ameryce, nie stanowi jeszcze dowodu, żeby był poddanym amerykańskim. Tylko w tym wypadku, gdyby ojciec tego chłopca miał poddaństwo amerykańskie, chłopiec ten nie byłby obowiązany stawać do asenterunku. Co do wstąpienia do Legionów, to zgłaszać się do nich należy podczas asenterunku do komisyi asenterunkowej. — **M. Chwałek, Rzochów:** Najlepiej będzie, jeśli kobieta owa zwróci się do Dowództwa Uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego w Bolechowie i poprosi o wymagane przez komisyę zasiłkową szczegóły. Gdyby stamtąd nie przyszły, proszę się zwrócić do Departamentu opieki nad legionistami, Kraków, ul. Radziwiłowska, a może stamtąd uda się uzyskać to, czego im potrzeba. — **M. Styczeń, Grobla:** W listopadzie 1914 był Kraków ewakuowany. Nie jest więc wykluczonem, że mąż, po wypuszczeniu ze szpitala, został gdzieś wywiezionym. Najlepiej będzie ogłosić w pismach poszukiwanie, bo innej drogi niema. — **M. Gutówna, Bochnia:** Niech jeniec ów postara się o swoją metrykę, dalej o poświadczenie urzędowe, że nie jest żonatym, a wówczas będzie pani mogła zawrzeć z nim ślub bez żadnych przeszkód. — **J. Rachwalska, Nieszkowice:** Ani o zasiłek, ani o zapomogę [illegible] żołnierza starać się pani nie może. — **A. [illegible]:** Sprawę oddaliśmy posłowi Długoszowi, który poczyni odpowiednie kroki w centrali. — **Czytelnik:** Pańskie uwagi nacechowane są prawdziwą lojalnością i dbałością o państwo. Niestety, nie można z tych uwag skorzystać, bo możnaby się za to dostać tam, gdzie ani pan, ani my dostać się nie mamy ochoty. — **K. Wołoszeciuk, Kuty:** Proszę się zwrócić do starostwa w Kosowie, które jedynie jest w tej sprawie kompetentne. — **St. Łopatowski, Jasień:** O pożyczkę w Banku wojennym należy się starać przez kasę Raifelsena i w tym wypadku wójt nie ma prawie nic do gadania. Niech się pan zwróci do posła Wincentego Witosa w Wierzchosławicach, p. Bogumiłowice i poprosi go o poparcie, a pożyczkę będzie pan mógł prawdopodobnie dostać. — **J. Stupnicki, Żyrawa:** O zasiłek ewakuacyjny proszę się upomnąć w starostwie, bo ten zasiłek się pani należy. — **K. Kochan, Brandwica:** Wszystkie wymienione przez pana rzeczy podpadają pod rubrykę „szkód wojennych“, na których zwrot niema dotąd ustawy. Wszyscy zresztą w Brandwicy dostali zapomogę po 500 K, musiał także dostać i pan. — **St. Kościów, p. pol. 408:** O ile pan utrzymywał siostrę, to ona ma prawo do pobierania za pana zasiłku. — **M. Wołkowa, Czernichów:** Sprawę męża pani oddaliśmy naszym posłom, którzy ją poruszą w parlamencie. Może to nareszcie poskutkuje. — **I. Jana, Pozowice:** Zasiłek może pobierać tylko osoba, którą żołnierz utrzymywał, a nie ten żołnierz. Proszę nawet z tego rodzaju pytaniami nie wyjeżdżać, bo mogliby tej kobiecie odebrać zasiłek. — **Czytelniczka z Tyczyna:** W „Piaście“ odpowiadamy tylko na te listy, do których nie dołączono marek na odpowiedź. Jeśli nam kto przysłał marki, odpisujemy listownie. — **J. Dereń, p. pol. 287:** Wszystko zależy od tego, czy brat pański umarł na wojnie, czy nie. Proszę nam to dokładnie napisać, a damy wyczerpującą odpowiedź. — **M. Kosiarz, Lewniowa:** Może pan mieć dość roboty dla ludzi cywilnych i nie potrzebuje się pan wciskać do służby wojskowej. — **T. Kolan, Rożnów:** Proszę wnieść podanie do starostwa, potwierdzone przez urząd gminny, z przytoczeniem szczegółów i z dołączeniem świadectwa lekarskiego co do poranienia żony i dzieci oraz z potwierdzeniem od księdza, że dwoje dzieci zostało zabitych. Niestety, mimo sankcyonowania odnośnej ustawy, nie wyszły dotąd rozporządzenia wykonawcze, tak, że na załatwienie tego podania trzeba będzie czekać jeszcze parę tygodni. — **K. Kopeć, Dzikowiec:** Przyczyną śmierci męża była właściwie jego nieostrożność i dlatego niema sposobu, by wydobyć za niego jakie odszkodowanie. Powinna pani jednak pobierać za syna zasiłek na całą rodzinę. To panią w każdym razie może uchronić od nędzy. — **M. Koziarz, Długoszyn:** Proszę się zwrócić do dra Franciszka Bardla, Kraków, Mały Rynek l. 1.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma ją.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

„LEN"

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Kraków, plac Szczepański 6.

przystąpił już do ustalenia i zapewnienia sobie potrzebnych **do siewu wiosennego** ilości nasienia **lnu i konopi.**

Uprasza się o szybkie zgłaszanie uprawy, aby później nie zabrakło nasienia.

Wszystkim tym, którzy uprawiać będą len lub konopie dla Spółki „Len", **zastrzega się otrzymanie płótna** dla ich zapotrzebowania po cenie fabrycznej!

Udziały przyjmuje się w dalszym ciągu!

Komu Spółka „Len" nie jest jeszcze znana, prosimy zażądać rozprawki pod tytułem: „Len i płótno" którą rozsyłamy na żądanie bezpłatnie.

Dyrekcya: 4—5

I. Pelczarski m. p. *W. Brodacki* m. p.
Dr Bronisław Haupt m. p.

Adres dla zgłoszeń: „LEN" Stow. zar. z ogr. por. w Krakowie, plac Szczepański 6.

ZNAKOMITE
MASZYNY ROLNICZE

młocarnie ręczne i kieratowe, **śrótowniki do mielenia zboża,** młynki do czyszczenia zboża, tryjery, sieczkarnie bębnowe, parniki, pługi, brony, kultywatory, obsypniki

poleca: 5—0

WOJENNA
CENTRALA HANDLOWA

Oddział maszyn rolniczych

Kraków, ul. Sławkowska l. 4.

Organizator i kalkulator

dla spraw kupieckich, przemysłowych i leśnych z własnym większym kapitałem, przeprowadza sanacyę majątków i interesów nawet bardzo powikłanych. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Stanisław **Tomiczek, Kraków,** Sławkowska 15. 2—4

---

72 morgi roli

w jednym kompleksie o bardzo dobrej glebie sprzedam razem albo rozparceluje w okolicy Myślenic, 18 km od Krakowa. **Zgłoszenia pod adresem: Józef Lgsy, Brzezie.**

Telefon 3541 3—21 Telefon 3541

MASZYNY DO PISANIA

wstążki, kalka i t. p. zawsze na składzie. Części składowe do maszyn. Przyjmuje do reperacyi oraz rekonstrukcyi maszyny do pisania i rachowania. Walce gumowe, jakoteż zastępcze z firmy

Rudolf Nowak

Kraków, Grodzka 44. Telef. 3541.

„Salus", nieodzowny środek na kaszel, katar, zaflegmienie i t. p. po 3, 5 i 10 K flaszka.

„Fortin", nacieranie ból uśmierzające po 3, 5 i 10 K.

Maść przeciw świerzbom 3, 5 i 10 K.

Balsam żołądkowy, znakomity środek przeciw kurczom żołądkowym i brakowi apetytu, w cenie 2 i 5 K.

Poleca Rodakom 48—0

Apotheke in Siebenhirten b. Wien.

Piszcie po polsku! Każde zamówienie wysyłamy odwrotnie, przy większych zleceniach opłatnie.

ogato zaopatrzony skład oryginalnych wyrobów aptekarskich na rozmaite choroby.

Józef Kukulski w Jaśle, ul. Kościuszki

poleca:



Doskonałe maszyny do szycia
i wszelkie części składowe,
Aparaty fotograficzne
i przybory do tychże,
Patefony, gramofony
i wielki wybór płyt.

Przyjmuje się maszyny używane i płaci gotówką przy kupnie nowych, skupuje maszyny do szycia, gramofony, płyty gramofonowe i patefonowe używane, a także rowery i gumy do rowerów.

Pisanki wielkanocne polskie

wyrób sztuki ludowej (barwne wycinanki), sortymentami 20 sztuk za K 20·—, w opakowaniu i opłatnie, dostarcza za zaliczką Liga pomocy przemysłowej, **Kraków, Straszewskiego 28.**

Dla kupców stosowny rabat!

Aby nie zostać kaleką na całe życie.



Jeżeli komu zrobiła się gula czyli wypęk w pachwinie czyli słabizna lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w dół, i jeżeli go boli lub nie boli i nie dokucza — ten jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo, zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centymetrach przez biodra w około ciała, opisać z której strony, wiek i zajęcie swoje. Cena bandażu jest kor. 10 i 12, z angielskiemi zaś sprężynami i pelotami gumowymi cena kor. 16, 18 i 20, lecz i wyżej. Wysyła się w pudełku, pocztą, bez napisu, co w środku się znachodzi.

Fabryka bandaży na przepukliny czyli brach

M. L. Polaczek w Samborze 18.

96—0

Polecone leki prof. Rothina!

Na reumatyzm: Balsam częstochowski (3 K i 8 K). Antireuma kapsułki (5 K).
Na świerzb: maść silna (2 K 40 h i 5 K).
Antiepilepticum pigułki na chorobę św. Walentego (7 K).
Na wola: maść i płyn (5 K).
Nervocorin: kapsułki na choroby sercowe i bezsenność (6 K).
Uretrol: kapsułki na upławy kobiece i tryper (4 K, 6 K i 10 K).
Na twarz i ręce: krem piękności (3 K, i 5 K).
Na porost włosów: pomada (3 K, 4 K i 5 K).
Dla koni: na parchy i świerzb: „Liniment“ 1 litr 6 K, na podrostki i grudę „ostra maść“ (3 K).
Wino ziołowe: na chore żołądki, apetyt, wzmocnienie organizmu i bladnicę (5 K, 8 K, 10 K).
Na kaszel: syrop ziołowy (3 K, 4 K 5 K).
Na składzie: tran rybi 5 K, balsam życia na żołądek, 2 K maść na nagniotki, proszek i maść przeciw poceniu się nóg, proszki i tabletki anticholeryczne i t. d. **wysyła pocztą, za zaliczką:** (opłata pocztowa osobno!) 11—0

Jul. Łopatka, aptekarz w Kołomyi, ulica Jagiellońska

Nawozy sztuczne

jak sole potasowe, kainit, gips nawozowy, tani i skuteczny środek do nawożenia, nadający się do każdej gleby, wapno palone, mielone.

Materyały budowlane:

wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, dachówka asbestowa »Asbit« i t. p. — Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych, szybką dostawą, poleca firma:

Jan Boduch 7—0

hurtowna sprzedaż nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych, narzędzi rolniczych

Żywiec Galicya, Rynek główny Nr 22

Obok dzwonicy. Dawniej składnica Kółka rolniczego.

KANCELARYA

rządowo upoważnionego, **geometry** i znawcy sądowego **Inż. Bromowicza,** wykonuje działy gruntów, wszelkie pomiary i zdjęcia fototechniczne zburzonych domów, gospodarstw, fabryk z rządowem uwierzytelnieniem dla celów odszkodowań powojennych.

Kraków, Grodzka 26. Narożnik placu Dominikańskiego Telefon 3444. 3—0

CZYTAJCIE! 2—0



W każdem gospodarstwie rolnem i domowem niezbędnem jest i nader pożytecznem szydło „Lumax“, którem zeszywa się skórę, pasy i obuwie, płachty wozowe, worki i t. p. Przeszło milion tych szydeł jest już w użyciu. Do każdej sztuki dołącza się polski sposób użycia. Cena za 1 sztukę z 4 różnemi igłami i zwojem nici koron 4·70 z przesyłką z góry płatną: 5 sztuk kor. 21·—, za zaliczką 50 hal. drożej.

Wysyła **Dom Handlowy**

M. Pierożek i Ska Kraków, Karmelicka 9.

Wodociągi dla miast, gmin, folwarków, fabryk, domów prywatnych, pompy wszelkiego rodzaju, studnie wiercone i kopane, dostarcza, buduje i reperuje inż. **Józef Schroll,** filia **Kraków,** Pawia 8. Zbadania sytuacyi na miejscu i kosztorysy darmo. 1—26

WAŻNE P. T. ROLNICY!

Nadeszła na rok 1918 koniczyna naturalna, górno-czeska, o najwyższej sile kiełkowania oraz inne nasiona. Z powodu ogólnego braku tego nasienia, należy zamawiać odwrotnie dokąd zapas starczy. Wraz z zamówieniem posłać odpowiedni zadatek do firmy: **JAN. BODUCH, Hurtownia sprzedaż nasion, wszelkich nawozów sztucznych, artykułów budowlanych, wapna, cementu, gipsu, dachówki asbit, oraz maszyn rolniczych i do celów przemysłowych, ŻYWIEC Galicya, Rynek główny l. 22.** Obok dzwonicy. Dawniej składnica Kółka rolniczego. Obecnie specyalnych cenni-ków nie rozsyłam. 8—8

Bracia Włościanie!

W każdej wsi, gdzie macie
WASZĄ Kasę Raifeisena,
WASZE Kółko rolnicze
powinniście mieć
WASZĄ Asekuracyę, a tą jest 3—0

„WISŁA“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń we Lwowie
przez czas wojny
W Nowym Sączu.

W miejscowościach, gdzie dotychczas jest mało członków „WISŁY“ a niema agencyi, niechaj inwalida wojskowy, lub piśmienny włościanin zgłosi się do Dyrekcyi „WISŁY“, a otrzyma pouczenie i korzystny a uczciwy zarobek.

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Raczkowski.